



KRÓLOWA POKOJU

nr 8 (150)
listopad 2011

<http://www.krolowapokoju.archidiecezja.wroc.pl>

ISSN 1427-7751
Wrocław-Popowice



Z Rajbrotu na Popowice

Nowym opiekunem scholi parafialnej został niedawno p. Marek Stroński, nasz parafianin, absolwent Akademii Muzycznej we Wrocławiu w klasie trąbki. Pragnie on zachęcić jak najwięcej dzieci do wspólnego śpiewania, a może i grania na różnych instrumentach, na chwałę Panu Jezusowi.

Trąbka nie bardzo kojarzy się z muzyką kościelną...

To całkiem mylne wrażenie! Trąbka jest wspaniałym instrumentem, który pięknie brzmi w kościele, również z towarzyszeniem organów. Świetnie pasuje do różnych uroczystości religijnych. Na trąbce można wygrać wszystko.

Muzyka i śpiew towarzyszyły mi od najwcześniejszego dzieciństwa. Moja rodzina na wieś, Rajbrot, malowniczo położona na Podkarpaciu, jest bardzo stara. Jak podają kroniki, ufundowała ją św. Kinga. Również parafia w Rajbrocie została erygowana w XIII w. Byłem tam ministrantem, kantorem, lektorem i organistą.

Mój tata śpiewał ponad 60 lat w chórze parafialnym. To on zaraził nas muzyką i śpiewem. Pięć moich sióstr śpiewało, natomiast bracia – a jest ich również pięciu – to instrumentalisci; ja, najmłodszy, zawsze chciałem grać na trąbce. Jako czterolatek próbowałem gry na gitarze, na której grał starszy brat.



Jedenaścioro dzieci? Ogromna rodzina!

Tak, mam to szczęście, że urodziłem się w takiej wspaniałej rodzinie. Nie brakowało nam niczego, co jest najważniejsze, przede wszystkim miłości rodziców. Nadal spotykamy się wszyscy, niestety, od dwóch lat już bez Mamy. Brakuje mi jej bardzo, lecz wciąż odczuwam jej obecność i wierzę, że czuwa nade mną i że kiedyś się spotkamy.

Wszyscy ukończyliśmy studia. Dwaj bracia są kapłanami. Ja po maturze w Krakowie wyjechałem do Wrocławia na studia w klasie trąbki na Akademii Muzycznej; tak spełniły się moje marzenia.

Jak trafił Pan na Popowice?

Pojechałem do Kanady na tournée i spotkałem przyjaciela, który znał o. Marka Michalika, oblata z Popowic. Powiedział mi, że na Popowicach można znaleźć pokój do wynajęcia. Swoją przyszłość ofiarowałem wtedy Matce Bożej. Szukając mieszkania, trafiłem na o. Kazimierza Lubowickiego, który skierował mnie do biura parafialnego i tak zamieszkałem przy ul. Bobrzej.

Chciałem być bliżej Boga i Kościoła, dlatego związałem się z Duszpasterstwem Akademickim w popowickiej parafii. Jego opiekunem był najpierw o. Marek Skiba, a potem o. Jerzy Ditrich, obecny proboszcz. Tu, we wspólnocie akademickiej, poznałem moją obecną żonę Adriannę, która studiowała chemię na Politechnice. W czasie pobytu DA w Rzymie w roku 2000 na spotkaniu z Ojcem Świętym postanowiliśmy się pobrać i nasze życie związać z parafią na Popowicach.

Ślub wzięliśmy w 2001 r. w katedrze wrocławskiej – podobnie jak moi dziadkowie. O. Jerzy Ditrich, który udzielił nam



ślubu, podarował nam w prezencie butelkę wina z Kany Galilejskiej, z życzeniami, by wypić je na nasze dziesięciolecie ślubu, razem z nim. Właśnie w tym roku spełniło się to życzenie: w jego i naszej parafii, której proboszczem zostałem w lipcu br.

Co się wydarzyło w tym dziesięcioleciu?

W roku 2003 przyszła na świat Ania, a w 2010 – Maksymilian. Rodzina jest dla mnie najważniejsza.

Jestem dyplomowanym nauczycielem muzyki. Pracowałem na Uniwersytecie Wrocławskim jako dyrygent chóru, w szkole muzycznej przy ul. Kłodnickiej założyłem klasę trąbki i nadal tam pracuję. W latach 2002-2010 uczyłem gry na trąbce w głogowskiej szkole muzycznej I i II st. Mam doświadczenie jako dyrygent chóru, moi podopieczni zdobywali laury na konkursach śpiewaczych, np. „Legnica cantat”.

Nasza córeczka uczy się w szkole muzycznej w klasie skrzypiec, a mały Maksymilian rośnie otoczony śpiewem i muzyką, próbując naśladować usłyszane dźwięki.

Jakie plany wiąże Pan z naszą scholą parafialną?

Chciałbym, żeby śpiewały nie tylko dziewczynki, ale też chłopcy. Chcę również dać szansę tym dzieciom, które być może sądzą, że nie mają słuchu; niech przyłączą się do nas, by były blisko piękna, które niesie muzyka. Mogą też uczestniczyć w scholi, choćby potrzymać pulpit lub nuty (*śmiech*), na pewno też zaczną śpiewać lub grać.

Wychowanie przez śpiew i muzykę zwiększa wrażliwość i kulturę dziecka, uczy współżycia w grupie. Dzieci, które uczą się grać i śpiewać, lepiej rozwijają się fizycznie, psychicznie i emocjonalnie. Warto, by rodzice zachęcili swoje dzieci do uczestniczenia w scholi parafialnej.

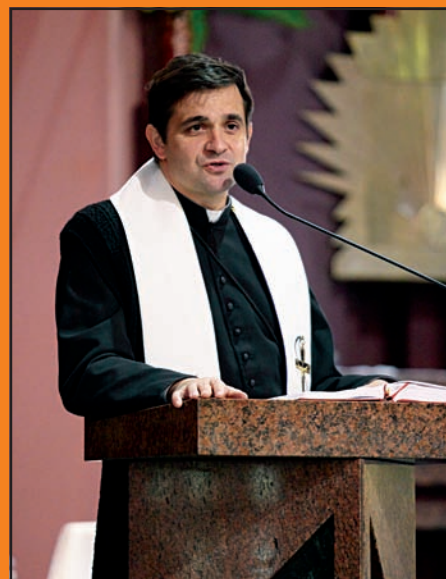
Dziękujemy za rozmowę i życzymy, aby nowo rozpoczęte dzieło przyniosło radość dzieciom, a dla Pana było źródłem satysfakcji.

REDAKCJA

W tych listopadowych dniach gromadzimy się przy grobach bliskich, przyjaciół i znajomych. Często powracamy w osobistej zadumie i rozmowach do tych, którzy nas uprzedzili w drodze do Domu Ojca. Niech te zamyślenia i rozmowy będą przede wszystkim bodźcem do modlitwy. Wyrazem naszej pamięci modlitewnej powinna być przyjęta i ofiarowana Komunia św. z równoczesnym zyskaniem odpustu zupełnego. Również wyrazem pamięci o zmarłych jest zamówienie mszy św. i udział w niej, jak i piękny zwyczaj wypominków połączonych z modlitwą różańcową.

W listopadzie obchodzimy również Święto Niepodległości. W tym roku przypada ono w piątek. W związku z tym zapraszam na mszę św. wieczorną o godz. 18.00 w intencji Ojczyzny, w 93. rocznicę odzyskania niepodległości, by podziękować Bogu za dar wolności i polecić Miłosierdziu Bożemu tych wszystkich, którzy oddali swoje życie za naszą wolność.

O. JERZY DITRICH OMI



PODZIĘKOWANIE

Podziękowania z Domu Chleba w Osłej

Z całego serca dziękuję Ojcu Proboszczowi Jerzemu Ditrichowi, Pani Marii Zborowickiej i Przyjaciółom Misji Oblackich, przyjaciołom z Odrodzenia Parafii, wszystkim drogim parafianom za życzliwe przyjęcie i ofiarność w nie-

dzielę misyjną 23 października. Zapraszam wszystkich do Domu Chleba w Osłej w każdą ostatnią sobotę miesiąca.

Z DAREM MODLITWY
O. MAREK SKIBA OMI



Modlitewna pamięć o zmarłych

Przed Uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Zadusznym nasze wspomnienia i serca kierujemy ku zmarłym. Każdy z nas ma zmarłych, z którymi kiedyś byliśmy bardzo złączeni i którym wiele zawdzięczamy. Przeżyliśmy z nimi wiele lat, dni i chwil, radosnych, ale także smutnych i trudnych. Śmierć nas rozdzieliła, rozłączyła. My pozostaliśmy, oni odeszli. Odeszli tam, skąd już się nie powraca i tam, gdzie nikt z żywych nie ma fizycznego dostępu. Śmierć przeniosła ich w świat niewidzialny. Nikt już ich nie widzi i nikt z nimi nie rozmawia. Śmierć zabrała ich z tego świata, z doczesności, i przeprowadziła do wieczności.

U wszystkich ludów widać głęboki szacunek do zmarłych. Ludzie wszystkich czasów zawsze byli przekonani, że zmarli, choć odeszli, żyją. O zmarłych należy więc pamiętać, modlić się za nich i składać za nich ofiary. Dlatego zmarłym budowano piramidy, grobowce, mauzolea, a ciała ich balsamowano.

Zewnętrznym wyrazem pamięci o zmarłych jest troska o ich groby, stawianie na grobach pomników, przynoszenie kwiatów i zapalanie świec. Wyrazem wiary w życie zmarłych są także liczne inskrypcje na grobach, choćby te z rzymskich katakumb, na których m. in. czytamy: „Żyje wśród świętych i sprawiedliwych”, „Żyj wiecznie w Bogu”, „Żyj ze świętymi”, „Ty, który to czytasz, módl się za mnie”, „Panie, miej miłosierdzie nade mną”, „Chryste, daj wybawienie z ciemności”.

Zmarli żyją nadal i chociaż żyją w innej rzeczywistości, potrzebują pomocy, Bożego miłosierdzia i naszej modlitwy. Sami sobie nie potrafią już pomóc, pomóc im mogą jedynie żywi. Zmarłym można pomóc jedynie na sposób duchowy.

W listopadzie Kościół, jako dobra Matka, szczególnie zachęca do modlitwy za zmarłych. Liturgia za zmarłych przypomina, że żywi mogą im pomagać, mogą zdobywać dla nich zasługi i przyczynić się do skrócenia im czasu oczekiwania na niebo. Śmierć nie zrywa wspólnoty między żywymi i zmarłymi. Pomagając zmarłym, możemy przyczynić się do tego, że ich oczyszczenie

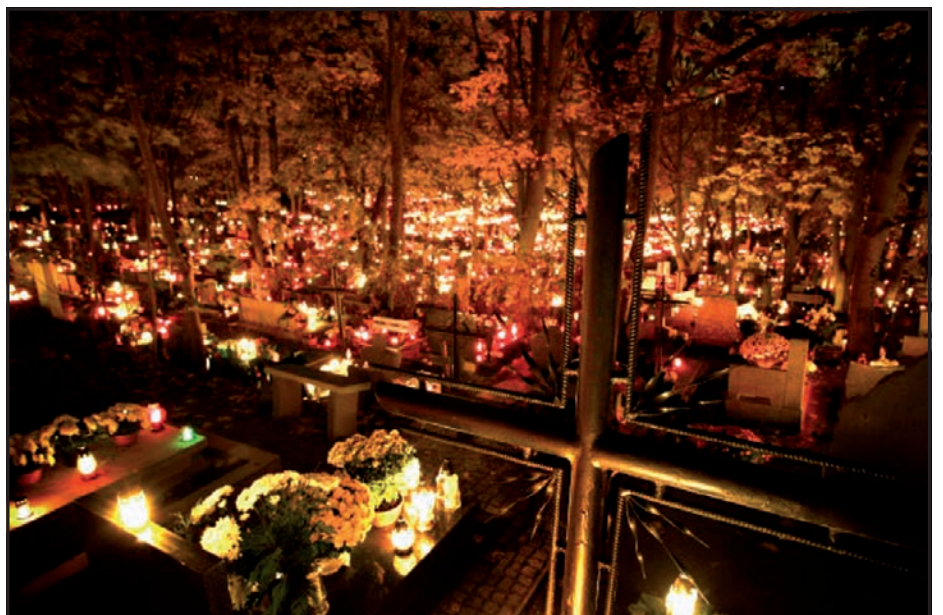
szybciej się skończy, a ich cierpienia staną się lżejsze.

W Drugiej Księdze Machabejskiej czytamy o bitwie wygranej z pomocą Bożą przez Izraelitów. Nazajutrz po zwycięstwie Juda Machabeusz rozkazał zebrać ciała poległych w walce żołnierzy. Znalezione przy nich przedmioty poświęcone bożkom sąsiednich ludów. Juda Machabeusz uczynił więc zbiórkę między ludźmi i posłał do Jerozolimy około dwóch tysięcy srebrnych drachm, aby złożono ofiarę za grzech poległych żołnierzy i wynagrodzić popełniony przez nich grzech bałwochwalstwa. Autor natchniony pisze, że była to myśl święta i pobożna, zaś o Judzie Machabeuszu, iż bardzo pięknie i szlachetnie uczynił, myślał bowiem o ich martwychwstaniu (2 Mch 12, 43). Tradycja

Kościół dodaje: „Święta i zbawienna to myśl modlić się za zmarłych”. Św. Augustyn w „Wyznaniach”, wspominając o śmierci swojej matki św. Moniki, pisze, że przed śmiercią prosiła, aby, gdy umrze, modlono się za nią.

Modlitwa za zmarłych wskazuje na przekonanie, że choć po śmierci niemożliwe jest u zmarłych nawrócenie, to jednak można im pomóc odpokutować za grzechy, jakie za życia popełnili. Ten proces duchowego oczyszczenia po śmierci nazywa się czyśćcem. Modlitwy żywych mogą pomóc zmarłym w tym oczyszczeniu i przyspieszyć chwilę ich ostatecznego zbawienia. Wszelka pomoc zmarłym ma charakter wstawiennictwa. Żywi wstawiają się u Boga za zmarłymi. To wstawiennictwo ma charakter prośby do miłosierdzia Bożego i zadośćuczynienia za grzechy popełnione.

Jednym ze sposobów pomocy zmarłym jest modlitwa. Obowiązkiem żywych jest modlitewna pamięć o zmarłych. Żywi kiedyś byli bardzo związani ze zmarłymi i wiele im zawdzięczają, a nierzadko odziedziczyli ich majątek. Łączą ich ze zmarłymi wielorakie związki krwi i przyjaźni. Zmarłym nie można pomóc w sposób materialny



i zewnętrzny. Nie można im fizycznie ulżyć w cierpieniu, cegokolwiek załatwić bądź dostarczyć lekarstwa lub pieniędzy. Zmarłym można pomóc jedynie na sposób duchowy. Ta pomoc urzeczywistnia się w tajemnicy świętych obcowania, przez pośrednictwo osoby Jezusa Chrystusa.

Powszechnie mówi się o modlitwie za dusze w czyśćcu cierpiące, jednak lepiej i poprawniej jest powiedzieć: modlę się za zmarłych, bo nie wiadomo, czy osoba zmarła, za którą się modlimy, jest jeszcze w czyśćcu, czy już z czyśćca została wybawiona. Modlimy się za zmarłych w czyśćcu, a nie tylko za duszę zmarłego w czyśćcu, bo chociaż zmarły w czyśćcu jest bez ciała, on cały potrzebuje pomocy, a nie tylko jego dusza.

Za zmarłych można się modlić, odpowiadając w ich intencji drogę krzyżową. Do bardzo częstych modlitw za zmarłych należy różaniec. Wierni pamiętają o zmarłych w tzw. wypominkach. Formą modlitwy za zmarłych jest recytacja lub śpiew: „Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci”, „Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie. Światłość wieczna niech im świeci, gdzie królują wszyscy święci”, „A dusze wiernych zmarłych przez miłosierdzie Boże niech odpoczywają w pokoju”. Modlitwa za zmarłych ma zawsze charakter uczynku miłosierdzia względem zmarłych.

Najskuteczniejszą modlitwą za zmarłych jest Msza św. Jest ona szczytem chrześcijańskiej modlitwy. Często też Msza św. sprawowana jest za zmarłą osobę. Pragniemy w ten sposób Boga prosić, by owoce i zasługi ofiary krzyżowej Chrystusa stały się udziałem zmarłej osoby; inaczej mówiąc, aby owoce tej Mszy św. jej się udzieliły, a ona mogła z nich korzystać.

W modlitwie eucharystycznej modlimy się: „Za tych, którzy odeszli przed nami ze znakiem wiary i śpią w pokoju”, „Którzy zasnęli z nadzieją zmartwychwstania, i o wszystkich, którzy odeszli z tego świata”, „Dopuszcz ich do oglądania Twojej światłości”, „Którzy odeszli z tego

świata w pokoju z Chrystusem, oraz o wszystkich zmarłych, których wiarę jedynie Ty znałeś”.

Kiedy mówimy o Mszy św. za zmarłych, nie można nie wspomnieć tzw. Mszy św. gregoriańskich (gregorianka). Wierni chrześcijanie cenią sobie odprawianie za zmarłych Mszy św. gregoriańskich. Skąd takie zaufanie do tych Mszy św. i jaka jest nauka Kościoła w tej sprawie? Msza św. gregoriańska to trzydziści Mszy św. odprowadzanych za zmarłego przez 30 kolejnych dni. Powszechnie Msze św. gregoriańskie odprowadzane są za jednego zmarłego. W intencji zmarłej osoby można też przyjąć Komunię św., która jest dobrem duchowym.

Czas Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny przypominają nam o konieczności niesienia pomocy zmarłym. Warto przy tej okazji przypomnieć o możliwości uzyskania odpustu. Odpust to darowanie człowiekowi przez Boga kar doczesnych, może on być częściowy lub zupełny. Odpust zupełny jest jednym z największych darów miłosierdzia Bożego.

Od południa Wszystkich Świętych, przez cały Dzień Zaduszny i przez całą oktawę, czyli do 8 listopada, zyskany odpust może być ofiarowany tylko za zmarłych. Odpust zupełny można uzyskać przez wypełnienie następujących warunków:

- Nawiedzenie kościoła lub kaplicy
 - Odmówienie w czasie nawiedzenia modlitwy „Ojcze nasz”, „Wierzę” i jakiejś modlitwy w intencji Ojca Świętego
 - Przystąpienie do spowiedzi św. (jeżeli nie jest się w stanie łaski uświęcającej) i przyjęcie Komunii św.
- Warunki zyskania odpustu w dniach od 1 do 8 listopada i przez wszystkie dni roku są następujące:
- Pobożne nawiedzenie cmentarza
 - Modlitwa za zmarłych (przynajmniej w myśli)

„Święta i zbawienna jest myśl modlić się za umarłych, aby zostali uwolnieni od grzechu” (2 Mch 12, 45). To nas zobowiązuje i to nam przypomina o modlitwie za zmarłych.

O. JÓZEF NIEŚŁONY OMI

OCHRZCZENI:

Kamila Maria Turowska
Jakub Szymon Pudełek
Laura Anna Feret
Karolina Dubert
Kornelia Anna Popielas



MAŁŻEŃSTWA:

Maciej Woźniak i Karolina Mól
Tomasz Czerniejewski i Agata Gabler
Michał Pudakiewicz i Magdalena Sowińska
Tomasz Bolach i Magdalena Hrycaj
Wojciech Obrzut i Magdalena Sołowińska



ZMARLI:

Helena Miska I. 93
Jadwiga Chaładur I. 84
Zbigniew Dubert I. 71
Maria Stadnik I. 78
Henryka Golej I. 73
Krystyna Kujawa I. 64
Ryszard Samborski I. 76
Marek Jackowski I. 59
Halina Neuberg I. 66
Grzegorz Pasek I. 40
Maria Tokarska I. 87



PODZIĘKOWANIE

PARAFIALNY ZESPÓŁ CARITAS
składa serdeczne podziękowanie

Panu
DARKOWI CZERNIEJEWSKIEMU

za pomoc w modernizacji
pomieszczeń Caritasu
(zakup, przewóz i montaż stelaży)
oraz wykonanie innych prac
usprawniających funkcjonowanie
Zespołu.



BÓG ZAPŁAĆ!

Modlić się, aby zrozumieć

Orent ut intelligant (łac. niech się modlą, aby mogli zrozumieć) – napisał św. Augustyn, wskazując, że dla zrozumienia Pisma Świętego potrzebna jest modlitwa. Czytanie Biblii i modlitwa są nierozłączne, najpierw w tym sensie, że, czytając słowo Boże, modlimy się. Dobrze jest rozpocząć lekturę Pisma modlitwą do Ducha Świętego, który był obecny, gdy natchnieni pisarze biblijni spisywali słowo Boże, i który chce także towarzyszyć nam, abyśmy przez Niego oświeceni, słuchali Boga Ojca i w Jego słowie spotkali Bożego Syna – Jezusa Chrystusa.

Zgodnie ze starą tradycją, o której mówi również Katechizm Kościoła Katolickiego, można wyróżnić dwa znaczenia Pisma: dosłowne, inaczej literalne, i duchowe, które dzieli się na alegoryczne, moralne i anagogiczne. Średniowieczny tekst streszcza te cztery znaczenia następująco (KKK 118): Sens dosłowny przekazuje czyny, alegoria prowadzi do wiary. Sens moralny mówi, co należy czynić, anagogia – dokąd dążyć.

Znaczenie alegoryczne jest najważniejsze w interpretacji duchowej. Jest to głębszy, pełniejszy sens, który kryje się w tekście i wyjaśnia, jak wszystko wskazuje na Chrystusa. Biblię odróżnia od innych książek to, że jej słowa oznaczają jakąś rzeczywistość, która wskazuje na inną rzeczywistość, związaną z Jezusem i Jego dziełem zbawienia. Alegoria jest tajemnicą, która odsłania się w historii, a tajemnica jest wiecznie nowa i aktualna.

Znaczenie moralne mówi nam o tym, jak mamy postępować. Tekst Pisma Świętego musi być dla nas początkiem nowego sposobu postępowania. „Wszystko zostało spisane ku pouczeniu nas”, pisał św. Paweł (1 Kor 10, 11). Interpretacja moralna polega na spostrzeżeniu, w jaki sposób mamy przekładać prawdę wiary na życie codzienne.

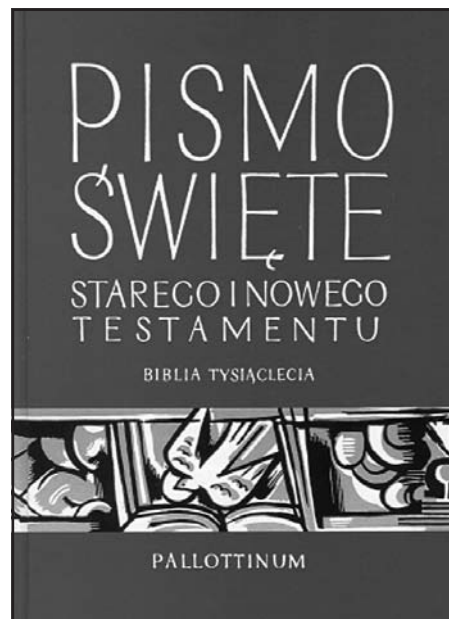
Znaczenie anagogiczne czy eschatologiczne wskazuje na cel naszych dążeń, na niebo. (Anagoge po grecku oznacza wzniesienie.) Wznosi nasz wzrok i pozwala uprzedzić życie wieczne. W taki sposób Kościół na ziemi jest obrazem niebieskiego Jeruzalem.

Biblia podaje nam wzór całego życia chrześcijańskiego. Mistyka i etyka

nierozdzielnie do siebie przynależą, ale zawsze trzeba zachować należną kolejność. Nasze postępowanie będzie puste, jeśli nie będzie wypływało ze wspólnoty z Chrystusem. „Beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 5). Ten buduje dom na skale, kto najpierw przychodzi do Chrystusa, słucha Jego słów i zgodnie z nimi postępuje. Duchowego znaczenia nigdy nie powinniśmy szukać poza literą, ale zawsze w niej, tak jak Ojca nie znajdziemy poza Synem, ale w Nim i przez Niego. Słowo stało się ciałem: w ciebie spotykamy Słowo, w człowieku – Boga. Wieczny i nieskończony zamysł Ducha jest wcielony w ograniczone ludzkie słowo.

Naukę o znaczeniu literalnym i trzech duchowych znaczeniach zilustrujemy na przykładzie historii Jonasza. Zgodnie z dosłownym znaczeniem Jonasz został ukarany z powodu swego nieposłuszeństwa: nie chciał udać się do Niniwy, aby skłonić lud do nawrócenia. Został połknięty przez wielką rybę i przez trzy dni i trzy noce przebywał w jej wnętrznościach. Tę dziwną i w swoim literalnym znaczeniu mało prawdopodobną historię o Jonaszu rozumiemy, dopiero kiedy spojrzymy na nią w świetle śmierci i zmartwychwstania Chrystusa. W tym świetle staje się ona niezwykle wymowna. Znak Jonasza jest tym wielkim, jedynym znakiem, jaki Jezus da swojemu ludowi.

W sensie moralnym, podobnie jak Jezus, również i my nie możemy powstać do nowego życia, jeśli nie jesteśmy gotowi na śmierć. Nie możemy przynosić owoców, jeśli nie będziemy jak ziarno



pszenicy, które wprawdzie wpada w ziemię i umiera. Dla św. Jana od Krzyża obecność Jonasza we wnętrznościach ryby jest wspaniałym przykładem nocy ciemnej: „Widok własnej nędzy jest dla duszy jakby okrutną śmiercią duchową. Czuje się, jakby była pochłonięta przez jakiegoś potwora i odczuwa cierpienia podobne do tych, jakie cierpiał Jonasz w brzuchu bestii morskiej. Musi bowiem wejść w ten grób własnej śmierci, aby następnie mogła dojść do czekającego ją zmartwychwstania” (św. Jan od Krzyża, Noc ciemna, II, 6, 1).

Jeśli spojrzymy na historię Jonasza w świetle eschatologicznym, możemy uznać nasze ziemskie życie – w porównaniu z życiem wiecznym – za życie w ciemnościach. Jak długo pozostajemy na tej ziemi, żyjemy w ciemnościach. Wiemy o świetle, ale go nie widzimy. Ziemia jest padołem łez, lecz równocześnie mamy świadomość, że jesteśmy w drodze ku światłu wiecznemu. Cieleśna śmierć już nie przeraża, ale jest przejściem z ciemności ku światłu. „Ja nie umieram, ja wstępuję w życie”, mówi św. Teresa z Lisieux.

WILFRID STINISSEN OCD
„SŁOWO JEST BLISKO CIEBIE”
POZNAŃ 2001

Pięć lat „Spotkań z Kulturą Ojczystą”

„Spotkania z Kulturą Ojczystą” skończyły już 5 lat. Szósty rok działalności zaczęliśmy oddaniem hołdu Królowej Różańca św. W ten sposób, podobnie jak przed pięciu laty, Maryi powierzyliśmy los i rozwój naszych „Spotkań”.

1 października br. mieliśmy okazję posłuchać wierszy wrocławskiej poetki prof. Anny Zawadzkiej w wykonaniu autorki. Urzekły one słuchaczy głębią duchowości, bogactwem intelektualnej refleksji i wysokim poziomem artystycznym. Te krótkie utwory, niezwykle perełki poetyckie poświęcone tajemnicom różańca, stworzyły niepowtarzalny klimat religijnego i artystycznego przeżycia wzbogaconego dźwiękami „Ave Maria” Franciszka Schuberta i „Ave Maria” Charlesa Gounoda w profesjonalnym wykonaniu pani Anny Dzierżanowskiej – skrzypce i pani Katarzyny Bednarek-Wojtkowiak – akompaniament; serdecznie za to dziękujemy.

Pięć lat temu, w roku jubileuszu pięćdziesięciolecia Jasnogórskich Ślubów Narodu, w 350. rocznicę ogłoszenia Maryi Królową Polski przez króla Jana Kazimierza rozpoczynaliśmy „Spotkania”



MARIA SONIA KROK

tematem maryjnym, oddając je w opiekę Matce Najświętszej. Myślę, że dzięki temu trwamy, choć sytuacja kultury wcale nie jest łatwa, nie tylko ze względów finansowych. W warunkach agresywnego nacisku antykultury odcinającej się od Boga i często prowokacyjnie obscenicznej i wulgarnej, w warunkach zalewu telewizyjną tandetą nastawioną na tanią i wątpliwej jakości rozrywkę trudno jest znaleźć rzesze miłośników pięknego poetyckiego słowa, ojczystej tradycji, słuchaczy rozkochanych w polskiej historii i ciągle głodnych wiedzy o jej niezwykłych i zasłużonych bohaterach.

Wielu z nas pogrąża się w bierności i poznawczym zamęcie. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji poklask i znaczenie w życiu publicznym zyskują ludzie, którzy lansują rewolucję obyczajową sprzeczną z duchem Ewangelii, podejmując walkę z krzyżem i kulturą, o której błogosławiony Jan Paweł II mówił wielokrotnie, że jest wartością scalającą i ocalającą naród.

„Spotkania z Kulturą Ojczystą” deklarują wierność nauczaniu Jana Pawła II i Jego wielkiego następcy Benedykta XVI, który ostatnio poucza nas słowami: „NIECH EWANGELIA PRZENIKA NASZE RODZINY, PRACĘ, KULTURĘ I POLITYKĘ”.

My chcemy kultury, której ożywczym źródłem przez wieki było odniesienie do Boga. Taką kulturą, w miarę naszych skromnych możliwości, chcemy się z Wami, drodzy parafianie, dzielić dla zachowania naszej narodowej pamięci i tożsamości. Na spotkania z taką kulturą Was zapraszamy.

Uroczystość Wszystkich Świętych 1 listopada

W tym dniu Kościół pielgrzymujący po ziemi kieruje swój wzrok ku niebu, ku ogromnej rzeszy mężczyzn i kobiet, którym Bóg dał udział w swojej świętości. Wywodzą się oni z każdego narodu i wszystkich pokoleń ludów i języków. W ziemskim życiu starali się zawsze pełnić Jego wolę, całym sercem miłując Boga, a bliźnich jak samych siebie. Z tego powodu musieli cierpieć próby i prześladowania, teraz jednak wielka jest ich nagroda w niebie. Kościół uznał ich za świętych i błogosławionych, aby byli dla nas przewodnikami.

Ap 7, 2-4.9-14

Wielki tłum zbawionych

Pierwsze czytanie biblijne przenosi nas, używając słów niezwykle obrazowych, w sam środek dworu niebieskiego, stojącego przed tronem i przed obliczem Baranka, w kontekście o szerokich horyzontach i przepelnionym radością bez granic. Tu spotykamy rzeszę wielką, której nikt nie mógł przeliczyć. I to już jest czymś pokrzepiającym, co pozwala odetchnąć naszej duszy, ponieważ mamy zapewnienie, że będziemy świętować w licznym gronie.

Ps 24, 1-6

Oto lud wierny, szukający Boga

Do Pana należy ziemia i wszystko, co ją napędza, świat i jego mieszkańcy. Albowiem On go na morzach osadził i utwierdził ponad rzekami.

1 J 3, 1-3

Ujrzymy Boga takim, jaki jest

Szczególnie ważne jest to, by wszyscy chrześcijanie mieli świadomość owej niezwykłej godności, którą otrzymali z Chrystem świętym: świadomość tego, że przez łaskę zostaliśmy powołani do stanu umiłowanych dzieci Ojca, że jesteśmy członkami ciała Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, żywymi, świętymi przybytkami Ducha Świętego. Wsłuchajmy się raz jeszcze ze wzruszeniem i wdzięcznością w słowa św. Jana ewangelisty.

Alleluja

Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy jesteście utrudzeni i obciążeni, a Ja was pokrzepię.

Mt 5, 1-12a

Osiem błogosławieństw

Błogosławieństwa, wypowiedziane tak uroczysto przez Jezusa, z jednej strony układają się w antytezy z niektórymi wartościami, które świat za to považa, z drugiej układają się w perspektywę przyszłego i ostatecznego losu, w którym sytuacje zostają odwrócone. Błogosławieństwa utrzymują się lub upadają wszystkie razem; nie można wyodrębnić z nich jednego tylko i praktykować go kosztem innych.

**Wspomnienie wszystkich
wiernych zmarłych
2 listopada**

Śmierć należy do ludzkiej kondycji, jest momentem kończącym doczesną fazę życia. W rozumieniu chrześcijańskim śmierć oznacza przejście od światłości stworzonej do nie stworzonej, od życia doczesnego do życia wiecznego. Trzeba odczytać bolesne, tajemnicze zjawisko śmierci w świetle nauki Syna Bożego jako odejście do domu Ojca, w którym Jezus poprzez swoją śmierć przygotował nam miejsce.

Pierwsza Msza

Hi 19, 1.23-27a

Nadzieja Hioba

Ps 27

W krainie życia ujrzę dobroć Boga

1 Kor 15, 20-24a.25-28

W Chrystusie wszyscy będą ożywieni

Alleluja

Jezus Chrystus jest pierworodnym spośród umarłych, Jemu chwała i moc na wieki wieków. Amen.

Łk 23, 44-46.50.52-53; 24, 1-6a

Śmierć i zmartwychwstanie Chrystusa

Druga Msza

Dn 12, 1-3

Powszechne zmartwychwstanie

Ps 42

Boga żywego pragnie moja dusza

Rz 6, 3-9

Alleluja

Tak Bóg umiłował świat, że dał swojego Syna Jednorodzonego; każdy, kto w Niego wierzy, ma życie wieczne.

J 11, 32-45

Wskrzeszenie Łazarza

Trzecia Msza

Mdr 3, 1-6.9

Bóg przyjął wybranych jak całopalną ofiarę

Ps 103

Zbawienie prawych pochodzi od Pana
2 Kor 4, 14 – 5, 1

To, co widzialne, przemija, to, co niewidzialne, trwa wiecznie

Alleluja

To jest woła Ojca mego, aby każdy, kto wierzy w Syna, miał życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.

J 14, 1-6

W domu Ojca jest mieszkań wiele

Dzień Zaduszny

Pielęgnowanie pamięci o zmarłych trwa od początków cywilizacji. Niezależnie od religii ludzie zawsze oddawali cześć bliskim, którzy odeszli do wieczności. Zaduszki są chrześcijańską formą wyrażania tych samych uczuć, jakie żywili nasi przodkowie.

Tradycja tego święta sięga X wieku. W Polsce pierwsze wzmianki pochodzą z XII w. Jednak swoją obecną formę Zaduszki uzyskały dopiero w pierwszej połowie XIX w. W tym czasie cała dotychczasowa kultura pogrzebowa znacząco się zmieniła. Rozwój gospodarczy przełomu XVIII/XIX wieku doprowadził do znacznego wzrostu liczby mieszkańców miast. Cmentarze przykościelne stawały się za małe, zwłaszcza że prawa do indywidualnego grobu domagały się coraz szersze kręgi ludności. Wzrastająca śmiertelność powodowała, że przy świątyniach zaczęło brakować miejsca na pochówki. Pod cienką warstwą ziemi spoczywały już nie setki, ale tysiące zwłok. W tej sytuacji ostrzegający przed wybuchem epidemii lekarze głośno domagali się radykalnych zmian. Władze wielu państw europejskich zaczęły podejmować decyzję o przeniesieniu cmentarzy poza obręb miasta. Najwcześniej nowe cmentarze zaczęto zakładać w Anglii, gdzie już w XVIII w. istniały cmentarze poza miastem, z widocznymi nagrobkami.

W Polsce problem przepełnionych cmentarzy przykościelnych również wymagał pilnego działania. Pierwszą próbę rozwiązania tego problemu podjęto w 1745 roku Zgromadzenie Księży Misjonarzy w Warszawie, posiadające za miastem rozległy majątek ziemski. Podjęta wówczas próba stworzenia cmentarza za miastem zakończyła się jednak niepowodzeniem. Zamyśl ten przypomniał po latach marszałek wielki koronny Stanisław Lubomirski, który skierował w tej sprawie w 1770 r. memoriał do bp. Andrzeja Młodziejowskiego. Biskup odniósł się przychylnie do propozycji, aby cmentarze przenieść za miasto, ale lokalizacja nowych nekropolii wymagała przełamania społecznego oporu. Wiązało się to z faktem, że poza obrębem miasta obyczaj nakazywał grzebać jedynie ofiary

zaraz morowych oraz samobójców, włóczągów, kuglarzy, aktorów, przestępców straconych w publicznych egzekucjach i w ogóle „ludzi zmarłych w butach”, jak to wówczas określano. Mieszkańcy miast do tego stopnia przywykli do myśli, że po śmierci spoczną w poświęconej ziemi w pobliżu swego kościoła, iż cmentarze zamiejskie utożsamiano z profanacją. Panował wręcz powszechny obsesyjny lęk przed „psim pochówkiem”, na „cmentarzu cholerycznym”, „trędowatych” – to znaczy zamiejskim. Trzeba było długo przełamywać opór ludzi, aby zmienić nastawienie i przekonać o potrzebie grzebania zmarłych poza obrębem miasta. Nowe nekropolie, planowane na rozległych przestrzeniach, na wzór ogrodów, ze szpalerami drzew, uwolnione od ciasnoty cmentarzy śródmiejskich, pozwalały na wystawianie indywidualnych nagrobków.

Do połowy XIX w. obchody Dnia Zadusznego znacznie różniły się od obecnie przyjętych zwyczajów. Skupiały się przede wszystkim na uczestniczeniu w mszach i zbiorowych modlitwach w świątyniach parafialnych lub klasztorach. Dzień ten poświęcano modlitwie, natomiast nie było powodu, aby udawać się na groby tych, za których się modlono. Tradycyjne uroczystości na cmentarzach były charakterystyczne przede wszystkim dla wiejskiej społeczności, zwłaszcza na kresach Rzeczypospolitej, gdzie tak jak w Mickiewiczowskich Dziadach miały one w sobie więcej z obyczajów pogańskich niż chrześcijańskich. Oprócz pogrzebów, miejskie cmentarze nie były celem wizyt. Nie przychodziło się tu pomodlić lub zadumać się nad grobami – poza nielicznymi wyjątkami młodych romantyków szukających inspiracji dla swojej bujnej wyobraźni lub szczególnie wrażliwych osób potrzebujących fizycznej bliskości

z ukochanym zmarłym. Jednak nawet te stosunkowo nieliczne przypadki osób odwiedzających cmentarz, nie tylko przy okazji pogrzebu, nie były związane bezpośrednio z Zaduszkami.

W pierwszej połowie XIX w. zaczął się stopniowo kształtować nowy obyczaj. Zasadniczą rolę odegrała tu kultura romantyczna, w której cmentarze oraz śmierć zajmowały od samego początku ważne miejsce. Dodatkowym czynnikiem był bezpośredni wpływ Zachodu, gdzie już wcześniej przyjął się zwyczaj odwiedzania grobów bliskich nie tylko przy okazji pogrzebów.

Początkowo przychodzono na groby jedynie po to, aby się modlić i porozmawiać. Nie zajmowano się samym nagrobkiem – specjalnie go nie czyszczono ani nie ozdabiano kwiatami lub zniczami. Ten zachodnioeuropejski obyczaj pojawił się na ziemiach polskich dopiero w latach sześćdziesiątych XIX w. Należy w tym miejscu wspomnieć, że nie tylko drugi dzień listopada poświęcano na odwiedziny zmarłych. W tym czasie, gdy zaczęła się tworzyć tradycja corocznego powszechnego udawania się na cmentarze, przychodzono na groby także pierwszego listopada.

W drugiej połowie XIX w.. Zaduszki obchodzono już w taki sposób, jaki znamy dziś. Tego dnia cmentarze odwiedzało wielu ludzi. Dzień rozpoczynano żałobnym nabożeństwem. Msze trwały aż do południa, kiedy to odprawiano najbardziej uroczystą sumę. W tym czasie przyjął się na ziemiach polskich francuski obyczaj przyozdabiania grobów wiązkami kwiatów oraz kolorowymi kagankami lub lampkami (słowo „znicz” jeszcze nie był znane). Od tego czasu, oprócz modlitw, głównym celem zaduszkowej wizyty stały się czynności związane z czyszczeniem i upiększaniem grobu. Cmentarne światła wyjątkowo szybko stały się jakby symbolem tych świąt, m.in. dzięki swojej pociągającej, romantycznej symbolice.

W drugiej połowie XIX w., głównie w dużych miastach, w Zaduszki ludzie licznie odwiedzali nie tylko mogiły swoich najbliższych, ale i osób znanych i podziwianych, szczególnie popularnych artystów, uznanych pisarzy, dziennikarzy, bohaterów narodowych.



W latach osiemdziesiątych XIX w. zaczęto zakładać nowe cmentarze, ponieważ wcześniej założone były za małe w stosunku do ciągle powiększającej się liczby mieszkańców miast i coraz większej liczby pochówków. Nowe cmentarze szybko zapełniały się grobami. W ten sposób niektóre rodziny miały groby swoich bliskich położone na różnych cmentarzach, co stanowiło pewną trudność, aby jednego dnia odwiedzić groby bliskich na dwóch lub więcej cmentarzach. Dlatego przyjął się zwyczaj, aby 1 listopada odwiedzić groby na jednym cmentarzu, a 2 listopada groby na pozostałych cmentarzach.

Od początku XX w. Zaduszki objęła komercjalizacja. Wzdłuż ulicy przylegającej do cmentarza zaczęto ustawiać stragany ze zniczami, przeróżnymi wieńcami, ale także handlowano w tym miejscu produktami spożywczymi, a nawet artykułami jarmarczными. Dla wielu osób Dzień Zaduszny stał się bardziej okazją do głośnych towarzyskich rozmów niż pobożnej modlitwy za zmarłych i pełnych pokory odwiedzin na grobach. Na cmentarzach głośno było od samego rana aż do ich zamknięcia. Tak jak w XIX w. najwięcej ludzi przychodziło na cmentarze katolickie. W ten dzień jeździli się w okolice cmentarza żebracy nie tylko z miasta ale i też z mniejszych miejscowości. Wiele z nich było oszustami, lecz niemała ich część naprawdę potrzebowała pomocy, której szukała u ludzi zamożnych odwiedzających groby swych bliskich. Już wtedy można było zobaczyć kwestarzy wyciekających na skrzyżowaniach cmentarnych

alejek. Zaduszki stały się znakomitą okazją do coraz częstszych zbiórek pieniędzy na rozmaite pobożne przedsięwzięcia budowlane.

Zaduszki dwudziestolecia międzywojennego i okupacji wojennej niewiele się różniły od tych z początku XX w. Dopiero w szarej rzeczywistości PRL nastąpiła jedna, ale bardzo ważna zmiana – dniem poświęconym pamięci zmarłych stał się w powszechnej świadomości pierwszy listopada. Pozbawiając dzień 2 listopada jego treści religijnej, ówcześni ateistyczni przywódcy państwowi wprowadzili szczególnie chaos w kulturową świadomość wychowanych w katolickiej tradycji Polaków (świecki „Dzień Zmarłych” obchodzono w czasie radosnego święta Wszystkich Świętych, dzień przed faktycznymi Zaduszkami), ale samo święto przetrwało. Współczesna Polska pozostaje jednym z nielicznych krajów, w którym Dzień Zaduszny 2 listopada obchodzony jest tak powszechnie. Intrygująca jest dalsza ewolucja tego święta. Jaka będzie przyszłość tradycji wyrosłej z wiary w świętych obcowanie, ciała zmartwychwstanie i życie wieczne? Obserwujemy konfrontację z innymi, atrakcyjnymi „świętami”, takimi np. jak anglosaskie Halloween oparte na pogańskim zwyczaju celtyckim, obchodzonym wieczorem 31 października. Na razie wiele wskazuje na to, że Dzień Zaduszny w Polsce XXI w. będzie miał nadal wiele wspólnego z tradycją zapoczątkowaną w wieku XIX.

JANUSZ ŻUKROWSKI

Komisja Edukacji Narodowej – *pro domo sua*

Artykuł o Komisji Edukacji Narodowej w poprzednim numerze „Królowej Pokoju” spotkał się z reakcją o. Józefa Kowalika OMI, który – jako historyk – zwraca uwagę czytelników na rolę Kościoła i duchowieństwa w kształtowaniu systemu oświaty publicznej w I Rzeczypospolitej. (Red.)

Wiek Oświecenia to czas wielkiego rozwoju kultury europejskiej charakteryzujący się racjonalizmem, naturalizmem, optymizmem i reformizmem. W aspekcie religijnym Oświecenie angielskie miało charakter deistyczny, francuskie – ateistyczny, cechą polskiego Oświecenia był nurt chrześcijański; mimo akcentów antyklerykalnych Oświecenie polskie było katolickie! Wydawać by się mogło, że „wiek rozumu” wykluczy duchowieństwo z nowej nauki i kultury i zepchnie do „kościelnej twierdzy”. Tymczasem w polskim Oświeceniu olbrzymią rolę odegrali duchowni; w „wieku rozumu i nauki” brylowali zakonnicy: jezuici, pijarzy, teatyni i misjonarze! To oni rozpoczęli działalność reformistyczną w Polsce celem podniesienia poziomu intelektualnego i moralnego narodu!

Komisja Edukacji Narodowej nie spadła z nieba! Podjęła jedynie wspaniałe narodowe, kulturalne i oświatowe tradycje renesansowe Polski Jagiellońskiej, potężnej politycznie, o wielkiej kulturze, liczącej się w Europie. W XVI w. wojny z Kozakami, Rosją, Szwecją i Turcją zniszczyły Polskę gospodarczo i politycznie; Polska przestała się liczyć na arenie międzynarodowej, zbliżała się do katastrofy dziejowej – do rozbiorów. Oświecenie było okresem narodowej refleksji; zaowocowało Sejmem Wielkim, Konstytucją 3 Maja i Komisją Edukacji Narodowej!

Od średniowiecza całe szkolnictwo pozostawało w rękach Kościoła. Tak było do czasów KEN. Szkolnictwo średnie pozostawało w rękach zakonów: jezuitów, pijarów, teatynów, misjonarzy, księży komunistów lub bartoszków (Zgromadzenie Kleryckie Księża Życia Wspólnego; sprowadzeni do Polski w 1683 r. przez królową Marysięnkę). Kształciły młodzież szkół średnich,

przygotowując wychowanków do sprawowania funkcji państwowych. W XVIII w. te zakony osiągnęły najwyższy poziom rozwoju i liczne sukcesy.



Król Stanisław August Poniatowski

Wielką rolę w życiu kulturalnym i politycznym doby Oświecenia odegrały obiady czwartkowe organizowane przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego. Były to spotkania wybitnych postaci życia politycznego i kulturalnego w Warszawie. Wśród nich było wielu duchownych, m. in. A. Naruszewicz – jezuita, I. Krasicki – biskup warmiński, prymas Polski, J. Ch. Albertrandy – jezuita, F. Bohomolec – jezuita, S. Konarski – pijar, A. Kossakowski – jezuita, biskup, I. Nagurczewski – jezuita, G. Piramowicz – jezuita.

Olbrzymią rolę w kształtowaniu intelektualnym i moralnym młodzieży magnackiej i szlacheckiej odegrały Collegia Nobilium prowadzone i zreformowane przez pijarów. W 1740 r. Stanisław Konarski otworzył w Warszawie Collegium Nobi-

lium, którym kierował do 1756 r.; stało się ono modelem wszystkich szkół pijarskich; łączyło szkołę wyznaniową z moralizmem Oświecenia: „Pobożność i nauka”. Ideałem był oświecony Sarmata. Były to szkoły wychowania obywatelskiego i odpowiedzialności za losy Ojczyzny! Nauka trwała 8 lat. W warszawskim Collegium Nobilium kształciło się w latach 1740-1833 ok. 6000 wychowanków; we wszystkich szkołach w Koronie i na Litwie – 41 500!

Od 1564 r. aż do kasaty zakonu w 1773 r. pierwsze miejsce w polskim szkolnictwie średnim zajmowali jezuici. W wieku XVII jezuici posiadali 46 szkół; w 1773 r. 66 kolegiów (35 w Koronie, 31 na Litwie); w szkołach jezuickich uczyło 417 profesorów, uczniów było około 20 000! W 1773 roku było 2362 zakonników; Kolegia w Wilnie, we Lwowie, w Poznaniu, w Warszawie, w Lublinie. Szkoły te skupiały najwybitniejszych pedagogów. Uczniowie rekrutowali się z najznakomitszych rodów magnackich i szlacheckich. W sumie liczba kolegiów prowadzonych przez zakonników wynosiła przeszło 100. Ostrożne szacunki pozwalają mówić o około 25 tys. młodzieży szlacheckiej, która przewinęła się przez szkolnictwo zakonne w Polsce. Collegia Nobilium, prowadzone przez zakony, stanowiły trzon ruchu określanego jako Oświecenie chrześcijańskie! Wśród profesorów, inicjatorów i twórców polskiego Oświecenia 3/4 stanowili duchowni! Oni nadawali ton i kierunek nowej rzeczywistości!

Komisja Edukacji Narodowej uchodzi za symbol polskiego Oświecenia. Warunki powstania tego pierwszego „ministerstwa oświaty” w Europie były paradoksalnie opatrnościowe! Pierwszy rozbiór Polski był wstrząsem dla całego społeczeństwa. Rozpoczął się proces unicestwienia Rzeczypospolitej. W 1772 r. papież Klemens XIV zniósł formalnie Towarzystwo Jezusowe we wszystkich krajach. Ogromne majątki zostały przejęte częściowo przez Kościół, reszta – przez państwo. Tak było również w Rzeczypospolitej. Narodowa



Ksiądz Stanisław Konarski

mądrość kazała przeznaczyć majątek nie na cele gospodarcze czy wojskowe, które ze względu na zagrożenie Polski można było wtedy uznać za priorytetowe – ale na cele edukacyjne i wychowawcze! Była to najlepsza inwestycja w reformę państwa polskiego, która odegrała olbrzymią rolę w dalszej historii narodu. W Komisji Edukacji Narodowej, w jej tworzeniu, programowaniu i działaniu znakomite zasługi miało duchowieństwo polskie.

W skład Komisji Edukacji Narodowej, z inicjatywy króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, weszło 8 członków: Ignacy Massalski, biskup wileński (został pierwszym prezesem), Michał Poniatowski – brat króla, biskup płocki i prymas Rzeczypospolitej, Joachim Chreptowicz, August Sułkowski, Ignacy Potocki, Adam Kazimierz Czartoryski, Andrzej Zamoyski, Antoni Poniński. Komisji podlegały „wszystkie akademie, gimnazja, kolonie akademickie, żadnych nie wyłączając, co tylko do wydoskonalenia nauk i ćwiczenia w nich młodzi szlacheckiej ściągają się może”.

Członkowie Komisji, według opinii nuncjusza Garampi to ludzie „światli i mądrzy”. Sekretarzem Komisji był początkowo fizjokratą francuski Piotr Samuel du Pont de Nemours; po nim sekretarzowanie przejął ks. Grzegorz Piramowicz. To on właśnie wydał 24 października 1773 r. „Uniwersał”, w którym przedstawił całokształt działalności Komisji. Członkowie KEN wytyczali mądrze i odważnie przyszłość narodowej edukacji. Komisja dokonała organizacji nowego systemu szkolnictwa.

Szkołom Głównym (uniwersytety krakowski i wileński) podlegały szkoły średnie – wydziałowe, w tym szkoły parafialne. Szkoły średnie prowadzili w dalszym ciągu pijarzy, cystersi, bazylianie, dominikanie i księża komuniści (bartolomici).

Jednym z największych sukcesów KEN było powołanie i działalność Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych (1775-1792), którego celem było przygotowanie podręczników dla nowego systemu szkolnictwa, dla wszystkich typów szkół i przedmiotów. Olbrzymia większość członków Towarzystwa to duchowni: członkowie skasowanego zakonu jezuitów, pijarzy i świeccy duchowni. Byli to ludzie światli, głęboko wykształceni, a także obznajomieni ze szkołą, z programami, podręcznikami i organizacją nauczania.

Olbrzymi był wkład jezuitów w prace KEN. W centrali pracowało 2 jezuitów; 10 było członkami Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych; wizytatorami szkół powiatowych i wojewódzkich – 19, rektorami wydziałów szkolnych – 36, prefektami szkół – 83, nauczycielami szkolnymi – 308, kaznodziejami szkolnymi – 47, urzędnikami w Bibliotece Załuskich – 3. Wyrazem uznania dla byłych jezuitów były specjalne medale KEN; 3 medale spośród 7 otrzymali jezuita: Adam Naruszewicz, Karol Wyrwicz, Marcin Poczuć Odłanicki. Spośród 21 odznaczonych medalem „Bene merentibus” (wielce zasłużonym) było 8 jezuitów. Wielu z nich zdobyła wstęga Orła Białego czy św. Stanisława. Warto dodać, że najbardziej charakterystycznym odznaczeniem wieku oświecenia był medal „Sapere auso” (temu, który odważył się być mądrym). Został on wydany specjalnie na polecenie króla w uznaniu zasług ks. Stanisława Konarskiego, pijara.

KEN zadbała również o stworzenie osobnego stanu nauczycielskiego, zorganizowała seminaria nauczycielskie. Podręcznik dla nauczycieli, znakomity jak na owe czasy, opracował ks. Grzegorz Piramowicz,

jezuita. Przedstawił w nim przede wszystkim ideał i metodykę wychowania dzieci wiejskich.

KEN inicjowała i popierała badania naukowe. Wśród uczonych znalazła się plejada duchownych, wybitnych twórców nauki polskiej. Jednym z najwybitniejszych był Adam Naruszewicz, jezuita, potem biskup smoleński, od 1790 r. biskup łucki; bliski współpracownik króla, autor „Historii narodu polskiego” i bogatego zbioru źródeł historycznych zwanych „tekami Naruszewicza”, współautor „Zabaw Przyjemnych i Pożytecznych”, satyryk, kawaler Orderu Św. Stanisława, odznaczony również orderem Orła Białego, otrzymał też Medal Merentibus!

Polskie Oświecenie to wielki proces tworzenia nowej rzeczywistości. Udział w tym wielkim procesie wzięło całe niemal społeczeństwo z królem na czele. Polskie duchowieństwo włączyło się aktywnie w tworzenie „nowego”, nie odchodząc od chrześcijańskich korzeni kultury polskiej.

Najwybitniejszą postacią okresu przełomu wieków XVIII i XIX był z całą pewnością ks. Stanisław Staszic (1775-1826), czołowa postać świata nauki, polityki, kultury, gospodarki, życia społecznego. Cechowały go wszechstronne zainteresowania i gruntowne wykształcenie. Filozof, uczyony (geolog, geograf, badacz natury), działacz polityczny i oświatowy, filantrop, współzałożyciel wyższych szkół w Warszawie i Krakowie, prezes Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Sprawował wysokie funkcje publiczne w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim.

O. JÓZEF KOWALIK OMI



Collegium Nobilium w Warszawie

**32. niedziela zwykła
6 listopada**

Wszyscy ludzie są powołani do wyjścia na spotkanie Chrystusa Odkupiciela, ponieważ On sam wychodzi na spotkanie każdego jako Oblubieniec, który oddaje siebie z miłości. Czyż nie mówi o tym Krzyż i Zmartwychwstanie? Czyż nie mówią o tym wszystkie sakramenty Kościoła, a szczególnie Najświętsza Eucharystia?

Mdr 6, 12-16

Mądrość znajdując ci, którzy jej szukają
W całych dziejach ludu wybranego obecne jest przekonanie, że tylko w Bogu zamieszkuje doskonała Mądrość. Dlatego bojaźń Boga, czyli kierowanie ku Niemu religii i życia, uważana jest za podstawę, treść i szkołę prawdziwej mądrości.

Pś 63

Ciebie, mój Boże, pragnie dusza moja
Boże, mój Boże, szukam Ciebie i pragnie Ciebie moja dusza.
Ciało moje tęskni za Tobą,
jak ziemia zeschła i łaknąca wody.

1 Tes 4, 13-18

Powszechne zmartwychwstanie

Apostoł naucza, że proces zbawczy, który kończy się zmartwychwstaniem umarłych, dokonuje się w sferze duchowości niedającej się wyrazić słowami. Chodzi o rzeczywistość, która przekracza naszą zdolność rozumienia i racjonalnego dowodzenia. Dlatego jest ona przedmiotem naszej wiary opartej na słowie Bożym, a dzięki św. Pawłowi możemy wnikać w tajemnicę przekraczającej wszelkie granice czasu i przestrzeni.

Alleluja

Czuwajcie i bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie.

Mt 25, 1-13

Przypowieść o dziesięciu pannach

Lampą zapaloną jest człowiek, który odpowiada na wezwanie Oblubieńca. Lampą zapaloną jest życie ludzkie, w którym owocuje odkupieńcza moc Krzyża i Zmartwychwstania Jezusowego. Lampą zapaloną jest serce człowieka oświecone przez wiarę i nadzieję, i równocześnie płonące tą miłością, którą Duch Święty rozlewa w naszych sercach jak oliwę.

Prymas Polski doktorem *honoris causa* PWT

Abp Józef Kowalczyk jako nuncjusz apostolski w Polsce konsekrował w 1994 r. nasz kościół. Obecnie jest metropolitą gnieźnieńskim i prymasem Polski. 10 X 2011 r. otrzymał doktorat *honoris causa* Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Poniżej drukujemy fragmenty jego wykładu wygłoszonego podczas tej uroczystości.

Dyplomacja papieska Jana Pawła II

Jan Paweł II wyniesiony do chwały ołtarzy przez akt beatyfikacji w dniu 1 maja br., nazywany jest obrońcą godności człowieka. Postrzegał On dyplomację kościelną jako ważne narzędzie w służbie Ewangelii i Kościoła dla promocji i obrony godności człowieka oraz stwarzania warunków, które Konstytucja soborowa „*Gaudium et spes*” określa zbiorowym imieniem *pokój* (por. n.78).

Jest faktem niezaprzeczalnym, że najważniejszym pracownikiem dyplomacji papieskiej (kościelnej) jest sam papież. To on, dzięki wadze swej odpowiedzialności i swego autorytetu poprzez osobiste i bezpośrednie wystąpienia na forum dwustronnym i wielostronnym, reprezentuje Kościół, zajmuje stanowisko niekiedy niepopularne i wskazuje publicznie cele i interesy, jakie należy osiągnąć.

W przypadku Jana Pawła II potwierdzało się to w najwyższym stopniu. Ta aktywność dyplomatyczna, rozwijana osobiście, określana jest jako dyplomacja

bezpośrednia czyli ta, która dokonuje się w bezpośrednim kontakcie z centralnymi organami stosunków międzynarodowych, poświadczonych niezliczonymi spotkaniami z najważniejszymi osobistościami świata i polityki, zarówno w Rzymie jak i z okazji licznych podróży zagranicznych, dzięki którym papież odwiedził wszystkie kontynenty, przyjął na audiencjach ponad 700 głów państw i około 240 premierów.

To On przez swoje osobiste działania dyplomatyczne zapoczątkował dyskusje, budził pytania, krytyki, zyskiwał aprobatę i względy. Działo się tak również dlatego, że dokonywane przez niego wybory nosiły znamię człowieka Kościoła, ukształtowanego poza środowiskiem rzymskim, syna kultury częściowo nieznanego na Zachodzie, intelektualisty, fenomenologa, a przecież zakorzenionego mocno w doktrynie katolickiej, wyraźnie zadeklarowanego Słowianina wywodzącego się z Kościoła w Polsce, który wiele wycierpiał.



Doktor *honoris causa* PWT abp Józef Kowalczyk (pierwszy z prawej)

Dla zrozumienia celów dyplomatycznych Jana Pawła II można sięgnąć do ważnego źródła, jakim są przesłania na coroczny Światowy Dzień Pokoju. [...] Innym ważnym źródłem poznania celów działań dyplomatycznych Jana Pawła II są przemówienia wygłoszone do członków korpusu dyplomatycznego, akredytowanych przy Stolicy Apostolskiej w styczniu każdego roku, przy okazji wymiany życzeń noworocznych.

Nie można też zapomnieć o przywódczej roli, jaką odegrał Jan Paweł II opowiadając się stanowczo przeciw wojnie. Tą postawą wpłynął mocno na opinię publiczną katolicką i światową między innymi przy okazji wojny na Bałkanach, na Bliskim Wschodzie czy w Zatoce Perskiej.

Ważnym zagadnieniem w nauczaniu Jana Pawła II i *dyplomacji bezpośredniej* była kwestia praw człowieka. Poczynając od pierwszej encykliki „Redemptor hominis” można było słyszeć Jego głos, odwołujący się do sumienia ludzkości z powodu łamania praw człowieka we wszystkich częściach świata. Wymowne też było Jego wystąpienie na forum ONZ w październiku 1979, i 1995 roku.

Wiele światła w tej materii dają nam też centralne rozdziały encykliki „Centesimus Annus” (nn.46-47), które z uznania prawdy o człowieku i z szacunku dla niej czynią mocny fundament wszelkich systemów politycznych. Brak uznania i szacunku dla tej prawdy były najgłębszym powodem upadku reżimów totalitarnych i są powodem słabości systemów demokratycznych. [...]

Wśród praw człowieka wielkim zainteresowaniem cieszyła się wolność religijna, którą Papież określał jako źródło i syntezę tych praw rozumianą jako prawo do życia w prawdzie własnej wiary i zgodnie z transcendentną godnością własnej osoby („Centesimus annus”, n.47).

Dla Papieża wolność religijna stanowi centrum wszystkich wolności, jest również warunkiem pokoju. Do państwa należy obowiązek przestrzegania wolności religijnej i sprzyjanie jej praktykowaniu oraz obrona przed atakami agresywnego laicyzmu. Podkreślał, że Kościół nie domaga się od władz świeckich przywile-

jów, lecz żąda wolności religijnej, będącej obliczem wolności. Chodzi o istotny element tworzący społeczeństwo autentycznie współczesne i demokratyczne.

To nie państwo przyznaje wolność religijną, gdyż jest to prawo wypływające wprost z natury i godności człowieka. Państwo nie może uważać się za demokratyczne, jeśli stawia przeszkody wolności religijnej. Wspieranie idei przywrócenia jedności kontynentu europejskiego było nie tylko widoczne w wypowiedziach, ale i w czynach Jana Pawła II.

Ustanowienie współpatronami Europy świętych Apostołów Słowian Cyryla i Metodego obok św. Benedykta, było bardzo wymowne, tak jak posługiwanie się metaforą *dwóch płuc*, którymi powinna oddychać Europa. Chrześcijańska jedność Europy składa się z dwóch tradycji religijno-kulturowych, zachodniej i wschodniej, które się uzupełniają. [...]

Jan Paweł II nadał dyplomacji papieskiej nowy dynamizm, który pozostawił na niej decydujący ślad tak, że stała się ona bardziej uniwersalna. Dzięki temu relacje dyplomatyczne Stolicy Apostolskiej uległy podwojeniu. W ciągu 20 lat liczba państw utrzymujących kontakty dyplomatyczne ze Stolicą Apostolską wzrosła z 89 do 172. Podpisano ponad 70 porozumień dwustronnych.

Wynikiem ewangelicznego stanowiska Ojca Świętego Jana Pawła II jest przekonanie, że dyplomacja kościelna, która stara się ze wszystkich sił utwierdzić w świecie godność człowieka, nie może podporządkowywać się żadnym racjom stanu, lecz być narzędziem Kościoła dla uwalniania sumień narodów i osób.

Do studentów Kościelnej Akademii Dyplomatycznej w Rzymie, jako dyplomata bezpośredni Jan Paweł II mówił: „Nie będziecie promotorami – i nigdy nie będziecie mogli nimi zostać – żadnej racji stanu. Jeśli to będzie konieczne możecie zostać męczennikami, ale nigdy nie możecie się kierować motywacjami obcymi Ewangelii czy tradycji Kościoła. Nigdy nie wolno wam podporządkować się konkretnym interesom jakiegokolwiek Państwa i jakiegokolwiek reżimu na świecie”. [...]

ABP JÓZEF KOWALCZYK, PRYMAS POLSKI

33. niedziela zwykła 13 listopada

Niedziela przypomina dzień zmartwychwstania Chrystusa. Jest Paschą tygodnia, podczas której świętujemy zwycięstwo Chrystusa nad grzechem i śmiercią, dopełnienie w nim dzieła pierwszego stworzenia i początek „nowego stworzenia”. Jest dniem, w którym z uwielbieniem i wdzięcznością wspominamy pierwszy dzień istnienia świata, a zarazem zapowiedzią „dnia ostatniego”, oczekiwanego z żywą nadzieją, w którym Chrystus przyjdzie w chwale i Bóg „uczyni wszystko nowe”. Słusznie zatem można odnieść do niedzieli zawołanie psalmisty: „Oto dzień, który Pan uczynił, radujmy się zeń i weselmy!”.

Prz 31, 10-13.19-20.30-31 Poemat o dzielnej niewieście

W tym fragmencie opisana jest kobieta idealna na łonie rodziny. Jej zasadnicze zalety to: pracowitość, troska o ubogich, mądrość, dobroć i całkowite oddanie się mężowi i dzieciom. W ten sposób, wykorzystując mądrze swoje talenty, urzeczywistnia w pełni powołanie kobiety w ramach swojej rodziny i w szerszym zakresie Kościoła i społeczeństwa.

Ps 128

Błogosławiony, kto się boi Pana

Szczęśliwy człowiek, który się boi Pana i chodzi Jego drogami.
Będziesz spożywał owoc pracy rąk swoich, szczęście osiągniesz i dobrze ci będzie.

1 Tes 5, 1-6

Dzień Pański nadejdzie niespodziewanie

Paweł nalega na Tesaloniczan, aby byli aktywni w dobru: w dobru konkretnym, w dobru każdego dnia. Zbawieni będą ci, którzy czuwają i są wstrzemięźliwi, nie ci, którzy śpią. Życiem chrześcijanina kieruje i decyduje o jego postępowaniu pewność: Pan przyjdzie! A Jego przyjście nie należy rozumieć jedynie w pojęciach eschatologicznych, to jest jako to, które nastąpi przy końcu świata, ale także jako to, które dokonuje się w naszym czasie i w naszym życiu codziennym.

Alleluja

Trwajcie we Mnie, a Ja w was trwać będę.
Kto trwa we Mnie, przynosi owoc obfity.

Mt 25, 14-30

Przypowieść o talentach

Talenty otrzymujemy od Stwórcy za pośrednictwem naszych rodziców i rodziny, a także wspólnoty narodowej, do jakiej należymy. Nie możemy wobec tego dziedzictwa zachować postawy biernej czy wręcz marnotrawnej, tak jak ostatni z owych sług wymienionych w przypowieści o talentach. Musimy uczynić wszystko, na co nas stać, aby to duchowe dziedzictwo przejąć, potwierdzić, utrzymać i pomnożyć.

**Uroczystość Jezusa Chrystusa,
Króla Wszechświata
20 listopada**

Dzisiejsza uroczystość liturgiczna wywyższa Chrystusa Króla Wszechświata, którego postać jaśnieje w absydach chrześcijańskich bazylik. Ten majestatyczny wizerunek kontemplujemy dziś, na koniec roku liturgicznego. Królowanie Jezusa Chrystusa jest w oczach świata paradoksem; jest to triumf miłości, który dokonuje się w tajemnicy Wcielenia, Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Syna Bożego. To zbawcze królowanie objawia się w pełni w ofierze Krzyża, w tym najwyższym akcie miłosierdzia, w którym dokonuje się zbawienia świata i zarazem sąd nad nim.

**Ez 34, 11-12.15-17
Chrystus zna swoje owce**

W obliczu bolesnego poczucia ludzkich ograniczeń i grzechu prorocy głoszą nowe przymierze, na mocy którego sam Pan obejmie zbawcze królowanie nad swym odnowionym ludem. W tym kontekście rozpoczyna się oczekiwanie nowego Dawida, którego Pan powoła do życia i uczyni narzędziem wyjścia, wyzwolenia i zbawienia. Od tej chwili postać Mesjasza występuje w ścisłym powiązaniu z początkiem królowania Bożego nad całym światem.

**Ps 23
Pan mój pasterzem, nie brak mi niczego**
Stół dla mnie zastawiasz
na oczach mych wrogów.
Namaszczasz mi głowę olejkami,
a kielich mój pełny po brzegi.

**1 Kor 15, 20-26.28
Królestwo Boże**
Królowanie Chrystusa trzeba urzeczywistniać już tu na ziemi przez służbę bliźniemu, walkę ze złem, cierpieniem i ludzką nędzą, do ostatecznego pokonania śmierci. Wiara w Chrystusa Zmartwychwstałego sprawia, że wielu świętych mężczyzn i kobiet włącza się ofiarnie w proces przemiany świata.

Alleluja
Błogosławiony, który przybywa w imię Pańskie; błogosławione Jego królestwo, które nadchodzi.

**Mt 25, 31-46
Chrystus będzie sądził z uczynków miłości**
Do istoty królestwa zrodzonego z odwiecznej Miłości należy Życie – nie śmierć. Śmierć weszła w dzieje człowieka wraz z grzechem. Do istoty królestwa zrodzonego z odwiecznej Miłości należy Łaska – nie grzech. Grzech i śmierć są nieprzyjaciółmi królestwa, bo w nich streszcza się niejako suma zła, jakie jest w świecie, przenikając serce człowieka i jego dzieje.

W Obrze jest dobrze!

W sobotę, 15 października dzieci i młodzież z naszej parafii, pod opieką o. Mariusza i kilkorga rodziców wyjechały do Obry – Wyższego Seminarium Duchownego Misjonarzy Oblatów M.N.

Po klasztorze oprowadzał nas kleryk Marcin, zaznajomiony z historią obiektu. Opowiadał on o przepięknym kościele przyklasztornym i krypcie znajdującej się pod nim. Zeszliśmy do owej krypty, w której leży pochowany o. Karol Antoniewicz SI.

Po zwiedzeniu kościoła i krypty przyszedł czas na zakrystię, w której znajdowały się kilkusetletnie meble i fresk na suficie przedstawiający Boga przekazującego Mojżeszowi dekalog. Zobaczyliśmy też muzeum Ojców Oblatów, pełne pamiątek i różnych ciekawych rzeczy przywiezionych z misji z Kamerunu, Chin czy Kanady. Potem był wspólny obiad, przed którym wszyscy razem śpiewem dziękowaliśmy Bogu za posiłek.

Po obiedzie przyszedł czas na dalsze zwiedzanie. Tym razem była to biblioteka

pełna książek, w której jak się okazało przez pięć lat pracował o. Mariusz. Dla dzieci atrakcją było gospodarstwo, gdzie Ojcowie hodują krowy, świnie, a nawet owce kameruńskie. Na zakończenie poszliśmy na cmentarz, na którym pochowani są Ojcowie Oblaci. Zmówiliśmy wspólnie modlitwę i nadszedł czas odjazdu.

Większość na pewno zechce jeszcze kiedyś pojechać do Obry, bo jak mówi pewne powiedzenie: „W Obrze jest dobrze”. Jest to miejsce naprawdę wyjątkowe i ciche. Warto tam jechać, by zobaczyć seminarium i otaczające je tereny, zakosztować chwili ciszy, oderwać się od miejskiego zgiełku otaczającego nas na co dzień.

ULA LIS



INTENCJE NA LISTOPAD

OGÓLNA:

Za wschodnie Kościoły katolickie, aby ich czcigodna tradycja była znana jako duchowe bogactwo, cenne dla całego Kościoła.

MISYJNA:

Aby kontynent afrykański znalazł w Chrystusie siłę, by wejść na drogę pojednania i sprawiedliwości, wskazaną przez II Synod Biskupów poświęcony Afryce.

PARAFIALNA:

Aby nasi bliscy zmarli, dusze w czyśćcu cierpiące i wszyscy wierni zmarli czekający na naszą modlitwę dostąpili chwały zbawionych.

Patriotyzm

Patronem 11 listopada – naszego Święta Niepodległości – jest w kalendarzu liturgicznym Kościoła św. Marcin z Tours, który żył w IV w. Był on poganinem i żołnierzem. W napotkanym żebraku spotkał kiedys Chrystusa i dla Niego porzucił wszystko. Został mnichem i ascetą, a później biskupem, troszczącym się o zbawienie braci. Módlmy się za naszą Ojczyznę, aby wierna chrześcijańskiemu dziedzictwu, budowała na nim swoją przyszłość. (Red.)

Analiza pojęcia ojczyzny i jej związku z ojcostwem i z rodzeniem tłumaczy też zasadniczo wartość moralną patriotyzmu. Jeśli pytamy o miejsce patriotyzmu w Dekalogu, to odpowiedź jest jednoznaczna: wchodzi on w zakres czwartego przykazania, które zobowiązuje nas, aby czcić ojca i matkę. Jest to ten rodzaj odniesienia, który język łaciński wyraża terminem „pietas”, podkreślając wymiar religijny, jaki kryje się w szacunku i czci należnym rodzicom. Mamy czcić rodziców, gdyż oni reprezentują wobec nas Boga Stwórcę. Dając nam życie, uczestniczą w tajemnicy stworzenia, a przez to zasługują na cześć podobną do tej, jaką oddajemy Bogu Stwórcy.

Patriotyzm zawiera w sobie taką właśnie postawę wewnętrzną w odniesieniu do ojczyzny, która dla każdego prawdziwie jest matką. To dziedzictwo duchowe, którym ojczyzna nas obdarza, dociera do nas poprzez ojca i matkę i gruntuje w nas obowiązek owej pietas. Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowanie historii, tradycji, języka czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu. Próbą dla tego umiłowania staje się każde zagrożenie tego dobra, jakim jest ojczyzna.

Nasze dzieje uczą, że Polacy byli zawsze zdolni do wielkich ofiar dla zachowania tego dobra albo też dla jego odzyskania. Świadczą o tym tak liczne mogiły żołnierzy, którzy walczyli za Polskę na różnych frontach świata. Są one rozsiane na ziemi ojczystej oraz poza jej granicami. Wydaje mi się jednak, że jest to doświadczenie każdego kraju i każdego narodu w Europie i na świecie. Ojczyzna jest dobrem

wspólnym wszystkich obywateli i jako taka, jest też wielkim obowiązkiem. Analiza dziejów dawniejszych i współczesnych dowodzi, że Polacy mieli odwagę, nawet w stopniu heroicznym, dzięki której potrafili wywiązywać się z tego obowiązku, gdy chodziło o obronę ojczyzny jako naczelnego dobra. Nie oznacza to, że w niektórych okresach nie można było dostrzec osłabienia tej gotowości do ofiary, jakiej wymagało wprowadzanie w życie wartości i ideałów związanych z pojęciem ojczyzny. Były to te momenty, w których prywatna oraz tradycyjny polski indywidualizm dawały o sobie znać jako przeszkody.

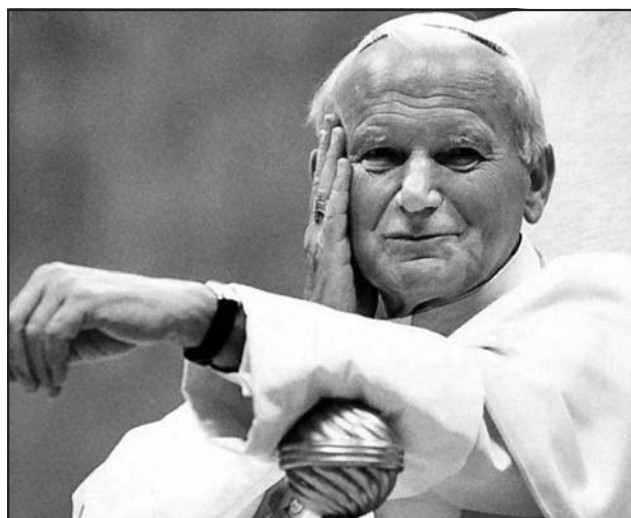
Ojczyzna jest zatem wielką rzeczywistością. Można powiedzieć, że jest tą rzeczywistością, w której służbie rozwinęły się i rozwijają z biegiem czasu struktury społeczne, poczynając od tradycji plemiennych. Można się jednak pytać, czy ten rozwój życia społecznego osiągnął już swój kres. Czy XX stulecie nie świadczy o rozpowszechnionym dążeniu ku strukturom ponadnarodowym albo też w kierunku kosmopolityzmu? A to dążenie czy nie świadczy również o tym, że małe narody powinny dać się ogarnąć większym tworom politycznym, ażeby przetrwać? Te pytania są uprawnione. Zdaje się jednak, że tak jak rodzina, również naród i ojczyzna pozostają rzeczywistościami nie do zastąpienia. Katolicka nauka społeczna mówi

w tym przypadku o społecznościach „naturalnych”, aby wskazać na szczególnie związek zarówno rodziny, jak i narodu z naturą człowieka, która ma charakter społeczny.

Podstawowe drogi tworzenia się wszelkich społeczności prowadzą przez rodzinę i co do tego nie można mieć żadnych wątpliwości. Wydaje się, że coś podobnego można powiedzieć o narodzie. Tożsamość kulturalna i historyczna społeczeństw jest zabezpieczana i ożywiana przez to, co mieści się w pojęciu narodu. Oczywiście, trzeba bezwzględnie unikać pewnego ryzyka: tego, ażeby ta niezbywalna funkcja narodu nie wyrodziła się w nacjonalizm. XX stulecie dostarczyło nam pod tym względem doświadczeń skrajnie wymownych, również w świetle ich dramatycznych konsekwencji.

W jaki sposób można wyzwolić się od tego zagrożenia? Myślę, że sposobem właściwym jest patriotyzm. Charakterystyczne dla nacjonalizmu jest bowiem to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowanej miłości społecznej.

JAN PAWEŁ II
„PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ”, 12



Bycie rodzicami to nasza najwspanialsza kariera

Jesteśmy małżeństwem ponad siedem lat, we Wspólnocie Rodzin Katolickich „Umiłowany i umiłowana” ponad sześć. Pan Bóg pobłogosławił nam dwojgiem wspaniałych dzieci: trzyletnią Marysią i rocznym Wojtusiem. Mamy nadzieję, że to jeszcze nie koniec – marzy nam się wielodzietna rodzina.

Dzieci są naszą największą radością, ale też największym wyzwaniem. W dużej mierze od nas zależy, jakie będą w przyszłości, czy wybiorą Boga, rodzinę, Ojczyznę. My uczymy ich miłości – za kształt miłości odpowiadają właśnie rodzice, to oni dają przykład, jak kochać. Do nas należy wpojenie im wiary, przekazanie najważniejszych zasad, nauczanie, co w życiu jest najważniejsze. To duża odpowiedzialność, ale wierzymy, że Bóg nas w tym dziele wspiera – skoro powierzył nam dzieci, to pomoże nam w dobrym ich wychowaniu. Ogromnym wsparciem jest tu na pewno dla nas Wspólnota „Umiłowany i umiłowana”, przykład należących do niej wspaniałych rodziców, zaangażowanie i bezcenne rady Ojca Kazimierza.

Obydwoje wiemy, że bycie rodzicami to nasza najwspanialsza kariera. Ważne, by Marysia i Wojtuś czuli się kochani, byśmy mieli dla nich czas, by od nas – a nie z telewizji, komputera czy od kolegów – uczyli się świata. Ważne, by klękać z nimi co wieczór do modlitwy, by chodzić na niedzielną Eucharystię, na Msze św. w tygodniu, na nabożeństwa, różaniec, by dzieci wzrastały w atmosferze wiary i modlitwy, byśmy własną postawą, życiem codziennym dawali przykład miłości do Boga i siebie nawzajem. A dzieci potrafią wynagrodzić każdy trud – uśmiech Marysi, jej „kocham cię, mamusiu”, nowe piosenki przynoszone

z przedszkola, przytulanie się i wspólne wygłupianie z tatusem, pierwsze „tata” Wojtusia, jego samodzielne kroki, ufnie zasypianie w naszych ramionach – to wszystko są rzeczy bezcenne.

Od półtora roku mieszkamy razem z rodzicami, którzy ze względu na swój podeszły wiek i choroby nie mogli dłużej mieszkać sami. Ten czas pokazał nam, jakim dobrem jest rodzina wielopokoleniowa i że nie ma się co bać mieszkania wspólnie z rodzicami. Naszym obowiązkiem jest podjąć odpowiedzialność za starszych i chorych rodziców, zaopiekować się nimi i podać pomocną dłoń, kiedy tego potrzebują. Owszem, czasem nie jest łatwo, są dodatkowe obowiązki, także wysiłek fizyczny; zdarzają się spięcia, nieporozumienia, ale wypływa z tego dla wszystkich ogromne dobro: dziadkowie nie są sami, nie czują się odizolowani, my mamy wsparcie duchowe, a jak potrze-

ba, pomoc w pilnowaniu dzieci, a Marysia i Wojtuś dorastają widząc, że starszymi i chorymi trzeba się opiekować, trzeba ich kochać i szanować. Codziennie widzą, jak babcia Basia i dziadek Tadeusz odmawiają różaniec, modlą się

Koronką do Miłosierdzia Bożego, odmawiają Apel Jasnogórski. Wychowując swoje dzieci warto pamiętać, że i my jesteśmy dziećmi i że mamy obowiązki względem naszych rodziców.



Tomek:

We współczesnym świecie bardzo ważna w wychowaniu dzieci jest rola ojca. To my, tatusiowie, jesteśmy dla naszych dzieci pierwszym obrazem Boga Ojca. Ogromna odpowiedzialność spoczywa na barkach każdego ojca – kiedy skąpi on swojej miłości i czasu, dzieci zostają głęboko okaleczone, praktycznie na całe życie. Widzę po Marysi i Wojtusiu, jak bardzo jest potrzebna im moja uwaga, zainteresowanie, czas na zabawy. Ile radości daje wspólny spacer, podczas którego zbieramy kasztany, pokazuję im różne drzewa, uczę nowych nazw. Każdy czas poświęcony dzieciom, i tylko im, a nie przy okazji robienia czegoś (nawet kosztem przewyciężenia ogromnego zmęczenia po pracy), wróci do nas, tatusiów, prędzej czy później, przemieniony przez Boga w ogromną radość i dumę. Codziennie modłę się, aby Bóg Ojciec dał mi siłę do wychowywania, do uważnego słuchania, do zabawy, po prostu do spędzania czasu z dziećmi.

**MAGDALENA I TOMASZ
LEWANDOWSCY**



Wszystko, co ma swój początek, ma też swój koniec

Od 1975 r. żyję wraz z rodziną w popowickiej oblackiej parafii. Początki były trudne, chcieliśmy wracać do parafii na Krzykach. Było nam trudno z dala od rodziców, rodzeństwa i znajomych. Ale mimo tego trudu powoli zakorzenialiśmy się tu na Popowicach. Już nam nie przeszkadzało to, że z dwojgiem dzieci mieszkaliśmy w M-3, bo tworzyliśmy i nadal tworzymy dobrą rodzinę, choć nasze dzieci mają już swoje rodziny.

Znajomi, którzy pojawili się w moim i męża życiu, to jedni, z którymi zaprzyjaźnieni jesteśmy do dziś, i inni, jak to potocznie się mówi, spotkani na chwilę. Jedni i drudzy odgrywali i odgrywają bardzo ważną rolę w naszym życiu. Spotykamy się na kawie, herbacie, by być po prostu ze sobą, wspierać się wzajemnie w trudnych chwilach, czy podzielić się radościami.

W ostatnich latach przez p. Jasię, która pracuje w naszej parafialnej księgarni, poznałam p. Halinkę, która była związana z naszą parafią i wspólnotą Lew Judy. Poznałam ją właśnie w księgarni, gdzie p. Halinka często przebywała, pomagając jej w różny sposób. Zaczęłyśmy się bliżej poznawać przez rozmowę, wspólne zainteresowania, poglądy, wymianę doświadczeń, wspieranie się w trudnych chwilach. Zawsze pogodna, ciepła, serdeczna, umiejąca doradzić, wesprzeć czy po prostu uśmiechnąć się do mnie. Te wizyty w księgarni w dni dyżuru p.

Jasi były już niejako rytuałem, musiałam tam wejść, nawet jeśli nie miałam nic do załatwienia. Wiedziałam, że zastanę tam p. Halinkę, która powita mnie swoim pięknym uśmiechem.

W zeszłym roku p. Jasia powiedziała mi, że p. Halinka jest bardzo chora; zmroziło mnie strasznie. P. Halinka pojawiała się jeszcze w księgarni, ale już coraz rzadziej. Dopytywałam się o jej zdrowie, modliłam się za nią, ale brakowało mi jej bardzo, jej fizycznej obecności. W ubiegłym tygodniu dowiedziałam się, że jej stan jest ciężki, a w poniedziałek 17.10.2011r. p. Halinkę Pan Bóg zabrał do siebie.

Wierzę, że Ona nadal będzie mnie wspierać i uśmiechać się do mnie z Nieba. Dziękuję Bogu za to, że postawił na mojej życiowej drodze p. Halinkę, która tak niewiele, a zarazem tak dużo wniosła w moje życie. Wieczne odpoczywanie racz Jej dać, Panie.

BARBARA MASŁYKA



Pani Halinka (w środku) na spotkaniu modlitewnym

1. niedziela Adwentu

27 listopada

Nowy rok liturgiczny (B)

Nowy rok liturgiczny rozpoczyna się okresem przygotowania do Bożego Narodzenia. Cały Kościół pielgrzymujący po świecie wychodzi duchowo na spotkanie oczekiwanego Mesjasza. Bóg jest tym, który przychodzi: przyszedł do nas w osobie Jezusa Chrystusa; nadal przychodzi w sakramentach Kościoła i w każdym człowieku, który prosi nas o pomoc; przyjdzie w chwale na końcu czasów.

Iz 63,16b-17.19b;64,3-7

Obyś rozdarł niebiosy i zstąpił

Od dnia pierwszego grzechu nadzieje ludzkości skierowały się ku zapowiedzianemu zbawieniu. Prorocy byli jego niestrudzonymi heroldami. Głębokie poczucie grzechu i niezdolności człowieka do podniesienia się przeplatało się z pragnieniem zbawienia, z ufnością ku Bogu: „Tyś naszym Ojcem”.

Ps 80

Odnów nas, Boże, i daj nam zbawienie

Usłysz, Pasterzu Izraela, Ty, który zasiadasz nad cherubinami. Zbudź swą potęgę i przyjdź nam z pomocą.

1 Kor 1, 3-9

Oczekujemy objawienia się Jezusa Chrystusa

Dwa bieguny, wśród których wznosi się łuk chrześcijańskiego Adwentu to wdzięczna pamięć o narodzeniu Zbawiciela i o wszystkich darach otrzymanych od Niego oraz o Jego chwalebnym objawieniu się na końcu czasów.

Alleluja

Okaż nam, Panie, łaskę swoją i daj nam swoje zbawienie.

Mk 13, 33-37

Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy pan domu przyjdzie

Wierność człowieka powinna być ofiarną służbą w wypełnianiu własnego obowiązku bez poddawania się zmęczeniu czy lenistwu. Tak jak to czyni gorliwy sługa, który nie zasypia podczas nieobecności gospodarza, lecz spełnia prace, które zostały mu zlecone; kiedy zaś powróci gospodarz, zostanie go zawsze na swoim miejscu pracy, nie załęcznionego jak ktoś, kto został przyłapany na błędzie, lecz rozradowanego, że zobaczył pana.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAKŁAD SZEWSKI ul. Niedźwiedzia 36 (w piwnicy) czynny od poniedziałku do piątku w godz. od 10.00 do 18.00, w soboty od 10.00 do 14.00; świadczy usługi tanio, solidnie, szybko.

SPRZEDAM garaż murowany z kanałem na Pilczycach, księga wieczysta.
Tel. 694 065 938, 71 351 9786

FIRMA MARTER instalacje elektryczne, hydrauliczne, glazura, remonty kompleksowe. **Tel. 607 633 217**

POTRZEBNA OSOBA do towarzyszenia starszej pani na Szczepinie; dni i godziny do uzgodnienia.
Tel. 501 759 426

POKÓJ DO WYNAJĘCIA dla jednej osoby (studenta lub studentki).
Tel. 71 355 7747

PRZEPISYWANIE wszelkiego rodzaju tekstów, również prac naukowych w językach obcych, opracowanie tabel, wykresów, rysunków, przygotowanie do druku.
Tel. 501 759 426

SPRZĄTANIE, CZYSZCZENIE GROBÓW: profesjonalna pomoc w należytych i schludnym utrzymaniu grobów przez cały rok.
www.grobyswroclaw.pl
Tel. 603 519 217

NAUCZYCIEL DYPLOMOWANY udziela korepetycji z biologii i chemii na poziomie gimnazjum. Konkurencyjne ceny.
Tel. 502 951 790

KOREPETYCJE z jęz. polskiego w zakresie szkoły podstawowej i gimnazjum.
Tel. 71 355 2183, 504 369 240

MASAŻE LECZNICZE I RELAKSACYJNE sprzęt profesjonalny.
Tel. 609 302 965 (Patrycja)

ZARADNA UCZENNICZA LICEUM podejmie opiekę nad dzieckiem lub sprzątnięcie w godzinach popołudniowych.
Tel. 661 256 463

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY w zakresie języka angielskiego.
Tel. 660 024 474

APARAT TLENOWY w bardzo dobrym stanie sprzedam. Prod. USA rok 2006, instrukcja obsługi w języku polskim.
Tel. 71 355 8901 po godz. 18

MATEMATYKA I FIZYKA NA OSIEDLU Gimnazjum (testy matematyczno-przyrodnicze), szkoła średnia (matura, prawdziwe arkusze, matura międzynarodowa SL i HL), studia.
Tel. 71 790 4895

SAMODZIELNE DUŻE MIESZKANIE do wynajęcia dla studentek.
Tel. 796-507-489

ZAPRASZAMY
na spotkania grupy
Anonimowych Alkoholików
w każdy wtorek
o godz. 18.30 w sali nr 7

M A T E M A T Y K A SKUTECZNE KOREPETYCJE

ZAKRES LEKCJI:

- szkoła podstawowa
- gimnazjum
- szkoła średnia (liceum, technikum)
- przygotowanie do matury: podstawowej i rozszerzonej

Mam wieloletnie doświadczenie pedagogiczne z uczniem na każdym poziomie wiedzy i tych, którzy wyciągają się z trudnej sytuacji w szkole i tych, którzy przygotowują się do konkursów.

Przygotuję do matury, egzaminów klasówek, ułatwiam nadrobić zaległości, pomagam w pracach domowych.

KOREPETYCJE U UCZNIA W DOMU
TEL. 668-967-527

USŁUGI KRAWIECKIE

Przeróbki, wszywanie zamków, skracanie, zwężanie, inne
poniedziałek-wtorek-czwartek od 9.00 do 17.00
Tel. 791 652 094
Pod dużym kościołem
koło głównego wejścia
od ul. Rysiej
Zapraszamy!

BIURO TURYSTYCZNO-PIELGRZYMKOWE ALFA-TUR ZAPRASZA:

Kuba – Meksyk – Półwysep Jukatan
– odpust w Guadalupe
1-16.12.2011, 4 850 zł + 1 950 USD

Rzym – o. Pio S.G. Rotondo – Asyż
– Monte Cassino
4-12.11.2011, 950 zł + 170 EUR

Ziemia Święta
20-28.01.2012 oraz 12-20.04.2012
1950 zł + 480 USD

JARMARKI BOŻONARODZENIOWE – Wiedeń,
Budapeszt, Praga, Drezno, Berlin
Weekendy – TANIO!!!

WYJAZDY SAMOLOTOWE
– Rzym, Lizbona, Paryż, Barcelona

Wrocław, ul. Horbaczewskiego 29b
Tel./fax 71 352 2319; kom. 601 788 190
www.alfa-tur.pl; info@alfa-tur.pl

KSIĘGARNIA PARAFIALNA „LEW JUDY” zaprasza

od pn - pt w godz. 13.00 -18.00
w niedziele w godz. od 9.30 do 13.00

- czasopisma i książki religijne
- płyty audio i wideo
- artykuły biurowe

**PRANIE DYWANÓW,
WYKŁADZIN I TAPICERKI**
(również samochodowej)
w domu u klienta
ATRAKCYJNE CENY
Tel. 602 398 461

SUPERDRUKOWANIE.PL

Wrocław, Ojców Oblatów 1
Drukarnia wielkoformatowa, cyfrowa, offsetowa

DRUK WIELKOFORMATOWY:
bannery, billboardy, siatki winylowe,
plakaty, naklejki, obrazy na płótnie,
fototapety, litery przestrzenne, tablice

DRUK CYFROWY I OFFSETOWY:
ulotki, wizytówki, katalogi,
plakaty, dyplomy.
Tel. 71 722 33 07
Kom. 502 133 622, 790 409 072

STOPKA REDAKCYJNA

ADRES: Parafia pw. NMP Królowej Pokoju,
54-239 Wrocław, ul. Ojców Oblatów 1

E-MAIL: krolowa@archidiecezja.wroc.pl

OPIEKUN: o. Jerzy Ditrich OMI

ZESPÓŁ: o. Mariusz Urbański OMI, Ewa Kania,
Barbara Maszyka, Aleksandra Wolska, Dawid Wolski

FOTOGRAF: Damian Szpalerski, Piotr Janicki

REKLAMY: Tel. 604 169 094

NAKŁAD: 3 000 egz. ■ Cena: gratis ■

DRUK: Akcydens, ul. Wejherowska 28,
tel. 71 354 60 90

Redakcja przyjmuje materiały w terminie
do 15. dnia każdego miesiąca.
Zastrzegamy sobie prawo do skrótów
i opracowań redakcyjnych.
Nie odpowiadamy za treść
zamieszczanych reklam i ogłoszeń.

Misja o. Marka Skiby w Osłej

W poprzednim numerze „Królowej Pokoju” pisaliśmy o misji o. Marka Skiby w Osłej k. Bolesławca oraz o planowanym odpuszczeniu w dniu pierwszego liturgicznego wspomnienia bł. Jana Pawła II, które przypada 22.10 br. Zaproszenie na odpust przyjęło 41 osób z naszej parafii. (Red.)



Na miejscu pielgrzymów powitali strażnicy i wolontariusze. Gospodarz „Domu Chleba” o. Marek Skiba posługiwał w sakramencie pojednania na wzgórzu pod krzyżem. Zebrani odmawiali różaniec, a w modlitwie akompaniował zespół „Marana tha” z Gdańska. W oczekiwaniu na Eucharystię podziwialiśmy grupę młodzieży z Diakonii Uwielbienia Tańcem „Nazaret” ze wspólnoty odnowy w Duchu Świętym z Jeleniej Góry.

Eucharystia rozpoczęła się o godz. 15.00 wejściem pocztu sztandarowego oraz kapłanów, którym przewodniczył biskup legnicki Stefan Cichy. O. Marek powitał wszystkich serdecznymi słowami, które wywołały burzę oklasków. Homilię wygłosił biskup Cichy. Mówił o krzyżu Chrystusowym, znaku widocznym w naszej religii, kulturze i historii, o jego znaczeniu w życiu narodu i każdego człowieka.

Po kazaniu nastąpiło uroczyste poświęcenie ołtarza wykonanego przez miejscowych rzemieślników. Na koniec mszy biskup odczytał treść dyplomu i nazwiska osób zasłużonych w działaniu na rzecz Stowarzyszenia Towarzystwa Maryi Niepokalanej.

Po mszy świętej nadszedł czas na gorący posiłek z kuchni polowej w namiotach ustawionych wokół Domu Chleba. Był również kiermasz smacznych ciast upieczonych przez gospodarzy i gości odpustu. Po zachodzie słońca, gdy zrobiło się chłodniej, można było zagrzać się herbatą, stojąc przy koksowniku, przezornie przygotowanym przez organizatorów.



Gospodarz Domu Chleba oprowadził nas po wyremontowanym budynku, dawnym młynie, w którym znajdują się zarówno pomieszczenia ogólne, jak i pokoje dla pielgrzymów oraz kaplica. Panuje w niej cisza i półmrok, co sprzyja modlitwemu skupieniu.

Rozmawiając z dwoma mieszkańcami Osły, wyraziliśmy podziw dla dobrej organizacji i porządku panującego w domu. W odpowiedzi usłyszałyśmy, że to dzięki Bożemu błogosławieństwu, pomocy Maryi Niepokalanej oraz pracy rąk ludzkich.

Festyn i zabawa odpustowa trwały do późnych godzin nocnych, ale my musieliśmy już wracać. Szczęśliwi, że mogliśmy przeżyć w Osłej pierwsze wspomnienie liturgiczne bł. Jana Pawła, dziękowaliśmy Panu Bogu za ten piękny dzień.

Niech Pan Jezus błogosławi Ci, Ojciec Marku, w ewangelizacji tej pięknej okolicy. Szczęść Boże!

PIELGRZYMAMI Z POPOWIC I OKOLICY



Chcecie bajki? Oto „Bajka”

Początkowo „Bajka” było przedszkolem zakładowym firmy Hydral, następnie placówkę przejął Urząd Miejski Wrocławia i funkcjonowało jako Przedszkole Publiczne nr 116. Jesienią 1999 r. pojawiły się pierwsze informacje o planowanym przekształceniu przedszkola w placówkę niepubliczną.

Na początku 2001 r. zostało zawiązane Wrocławskie Stowarzyszenie Na Rzecz Dzieci i Młodzieży „Bajka”. Jego członkowie to osoby, które aktywnie uczestniczyły w działaniach na rzecz przedszkola. Dzieci większości z nich zakończyły już edukację przedszkolną. Niedługo później odbył się przetarg na prowadzenie Przedszkola Niepublicznego „Bajka”, wygrany przez stowarzyszenie. Od września 2001 r. decyzją władz miasta przedszkole przekształcono w placówkę niepubliczną i właśnie teraz mija 10 lat od momentu zaistnienia Przedszkola Niepublicznego „Bajka” przy ul. Kłodnickiej we Wrocławiu. Z tej okazji w sobotę 1 października 2011 r. placówka obchodziła swój „cynowy” jubileusz.

O godz. 10.00 rozpoczęła się uroczysta gala z udziałem zaproszonych gości: przedstawicieli władz samorządowych, oświatowych, zaprzyjaźnionych dyrektorów placówek oświatowych, przedstawicieli organu prowadzącego, pracowników obecnych i byłych, rady rodziców, absolwentów oraz dzieci biorących udział w pokazie artystycznym.



Uroczystość uświetnił występ muzyczny naszego absolwenta Michała Kisiela i jego kolegi Mateusza Pisanskiego, uczniów Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I i II stopnia przy ul. Łowieckiej, pokaz baletowy w wykonaniu artystki Opery Wrocławskiej Pani Moniki Wrębskiej, recytacja wiersza w wykonaniu Pani Dyrektor, spektakl pt. „W poszukiwaniu bajki” przygotowany przez 5-latkę „Biedronkę” oraz taniec „Bajkowe desperado” wytańczone przez dziewczynki 6-latkę z grupy „Misiów”.

Podczas uroczystości nastąpiły podziękowania dla pracowników, którzy od początku powstania placówki dbali o jej rozwój. Po części oficjalnej goście mieli okazję wspólnie wypić kawę i spróbować jubileuszowego tortu.

Następnie uroczystości przeniosły się do ogrodu przedszkolnego, w którym odbywał się festyn, na który zostali zaproszeni goście z gali, rodzice dzieci,

absolwenci oraz osoby z poza placówki. Nad całością zabawy czuwali Państwo Anna i Janusz Tomczak z Agencji Artystycznej „Rewelacja”.

Podczas festynu dzieci miały możliwość zabawy w kulach wodnych, w kulkach suchych, spróbować swoich możliwości przy dojeniu krowy, czerpaniu papieru, malowaniu obrazków, śpiewaniu i tańczeniu wspólnie z rodzicami. Jak na prawdziwym festynie, nie mogło zabraknąć grillowych przysmaków i cukrowej waty.

Bardzo ważnym wydarzeniem dla naszej bajkowej społeczności było odsłonięcie naszego wrocławskiego krasnala – „Krasnalki Bajkusi”. Mogą ją teraz podziwiać wszyscy wrocławianie przechadzający się po naszym osiedlu ul. Kłodnicką. Całość dobrej, wspólnej zabawy dopełniła przepiękna pogoda. Dzięki temu tańce i swawole trwały do popołudnia. Mamy nadzieję, że wszystkim pozostaną miłe wspomnienia z tej imprezy na kolejne lata, a dzieci będą tu nadal szczęśliwe i uśmiechnięte, bo „Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat” (J. Korczak).

Dziękujemy wszystkim za udział i życzenia.

**ELŻBIETA DOMAGAŁA
DYREKTOR „BAJKI”**



Kochane Dzieci!

Przed nami listopad, szczególny miesiąc pamięci o tych, którzy wyprzedzili nas w drodze do Nieba. Wśród nich są zarówno Ci, którzy zostali ogłoszeni przez Kościół błogosławionymi bądź świętymi, jak i nasi bliscy zmarli. Jedni i drudzy mogą być dla nas wzorem do naśladowania właściwych postaw i czynów na naszej drodze do Nieba.

1 listopada – Uroczystość Wszystkich Świętych

To dzień, w którym wspominamy tych zmarłych, którzy już są w Niebie z Panem Jezusem i Maryją. Pamiętajmy o naszych patronach z chrztu i bierzmowania oraz świętych i błogosławionych, którzy są dla nas ważni. Dziękujmy za ich życie i wstawiennictwo za nami.

2 Listopada – Dzień Zaduszny

To dzień pamięci o zmarłych z naszych Rodzin. Odwiedzając groby, pamiętajmy zwłaszcza o modlitwie za nich.



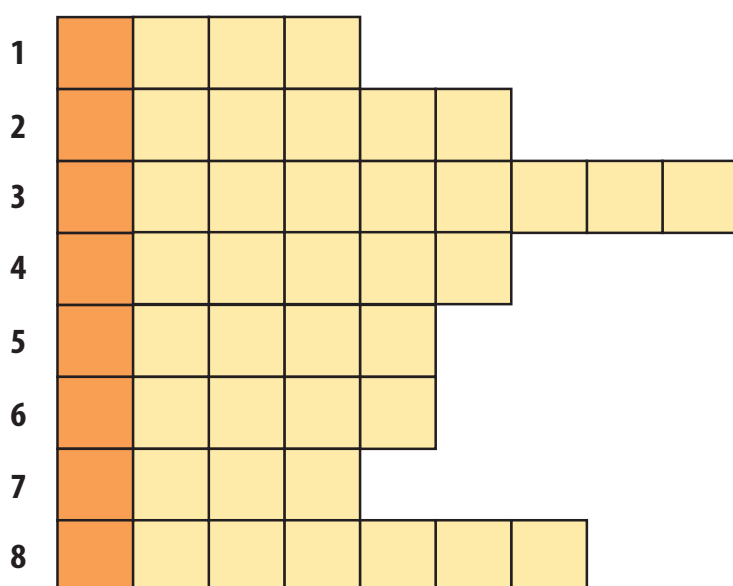
Drugie Przykazanie Boże – Nie będziesz brał imienia Pana Boga twego nadaremno

Gdy ktoś woła Cię po imieniu, odwracasz się i sprawdzasz, kto Cię woła. Wyobraź sobie sytuację, że ktoś Cię woła, biegniesz do niego, i okazuje się, że niepotrzebnie. Ktoś po prostu sobie z Ciebie zażartował. Jak się wtedy czujesz?

Drugie przykazanie Boże mówi nam o tym, by Imię Boga wypowiadać w odpowiedniej chwili, z szacunkiem i miłością.

Nie wypowiadamy Imienia Bożego dla zabawy, w żartach, czy w złości. Imię Boże należy wymawiać w czasie modlitwy, na katechezie, w kościele. Witając się z kapłanem wypowiadamy Imię Boże: Szczęść Boże albo Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.

O. MARIUSZ URBAŃSKI OMI



KRZYŻÓWKA ZE ŚWIĘTYMI

Znajdź w kalendarzu imiona świętych, których wspomnienie liturgiczne przypada dnia:

- 1) 10 listopada, 2) 17 października, 3) 8 maja,
- 4) 1 października, 5) 3 lutego, 6) 29 czerwca,
- 7) 26 lipca, 8) 8 sierpnia.



Rozwiąż krzyżówkę i prześlij rozwiązanie (wszystkie hasła) na adres: xmario404@wp.pl z podaniem imienia, nazwiska i swojego wieku lub przynieś osobiście na kartce po Mszy

Świętej do o. Mariusza Urbańskiego. Rozwiązanie konkursu w jedną z niedziel listopada w czasie Mszy Świętej o godz. 11.30. Jak zwykle czeka ciekawa nagroda.

Jan Paweł II – człowiek modlitwy

Na zakończenie programu artystycznego, upamiętniającego tegoroczny Dzień Papieski, Dyrektor Gimnazjum nr 1 im. D. H. Steinhausa, Pani Zofia Stawiska powiedziała: „Dziękuję wam za ten program.(...) Rokrocznie przygotowujecie uroczyste obchody Dnia Papieskiego i za każdym razem mamy okazję poznawać nowe fakty z życia i nauczania naszego Papieża”. Te słowa oddają prawdę

o wielkim bogactwie, jakie niesie z sobą historia życia i nauczania Jana Pawła II. Ile zostało jeszcze tekstów do przeczytania, treści do przemyślenia? Napisał czternaście encyklik, a piętnastą własnym życiem. Warto badać jego życie, czytać dokumenty, które napisał. To treści wciąż aktualne.

Gośćmi podczas uroczystości byli o. Proboszcz i o. Mariusz. Młodzież miała

okazję poznać nowego Proboszcza. Artysty byli dumni, gdy Proboszcz chwalił ich talenty muzyczne i aktorskie. W takich chwilach młodzi ludzie mogą ocenić potencjał tkwiący w nich, podobnie jak to widział Jan Paweł II, gdy mówił do młodych: „Wymagajcie od siebie, nawet gdyby inni od was nie wymagali”.

BOŻENA DRAB, KATECHETKA



Żółta wiosna na Popowicach

Wolontariat „Życzliwi” przy Gimnazjum nr 1 im. D. H. Steinhausa prowadzi akcję Wrocławskie Pola Nadziei. Akcja zaczyna się jesienią od sadzenia cebulek żonkili. Żonkil jako kwiat nadziei to międzynarodowy symbol akcji na rzecz hospicjów.



Przed sadzeniem żonkili wolontariusze przeprowadzili pogadanki z dziećmi z Przedszkola nr 104 przy ul. Niedźwiedziej i uczniami Szkoły Podstawowej nr 3 nt wolontariatu, hospicjum i samej akcji. Dzieci miały okazję obejrzeć film o końcu życia i potrzebie pomocy osobom chorym i samotnym oraz posłuchać opowiadania wolontariuszy o ich pracy na rzecz innych.

Po takim przygotowaniu dzieci przystąpiły do sadzenia cebulek na Popowicach. Praca sprawiła im dużo radości. Wolontariusze posadzili żonkile również koło swojego gimnazjum i wokół kościoła parafialnego; w sumie ok. 1300 sztuk.

Wiosną wolontariusze przystąpią do drugiej części akcji. Wyjdą na ulice Wrocławia i przed kościoły z żonkilaми i będą kwestować. Fundusze tak zdobyte są ważne, ale ważniejsze jest zaangażowanie i nadzieja, która ma

kolor żółty. Wiosną Popowice będą pełne nadziei.

BOŻENA DRAB, KATECHETKA



Dzieci o Janie Pawle II

Dnia 10.10.2011 r. w Gimnazjum nr 1 przy ul. Jeleniej odbyła się prezentacja multimedialna dotycząca życia i pontyfikatu Karola Wojtyły w wykonaniu uczniów ze Szkoły Podstawowej nr 103 przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 8 przy ul. Wejherowskiej.

Cała inscenizacja była wykonana bardzo swobodnie i z dużym zaangażowaniem aktorów, dzięki czemu przedstawienie poruszyło wszystkich widzów. Przerwywnikiem były różne znane pio-

senki, w których wykonanie włączali się widzowie. Dzięki temu młodzi aktorzy byli bardzo zadowoleni. Na zakończenie artyści wraz ze swoją nauczycielką pięknie wykonali pieśń „Hallelujah”. Zostali nagrodzeni wielkimi brawami.

Po zakończeniu przedstawienia przedstawiciele gimnazjalistów wręczyli aktorom słodycze oraz złożyli podziękowania. Wszyscy uczniowie wyszli z sali pełni wrażeń i refleksji.

AGNIESZKA WYSOCKA, KL. 2E



Kawiarniane wspomnienia

W niedzielę 9.10.2011 r. w sali św. Eugeniusza odbyło się przedstawienie z okazji Dnia Papieskiego w wykonaniu uczniów Gimnazjum nr 1. Tematem spektaklu było życie i pontyfikat naszego Wielkiego Rodaka, a celem – przybliżenie najmłodszym widzom historii Jana Pawła II.

Akcja toczyła się w teatralnej kawiarence w Wadowicach. Spektakl prowadzili prezenterzy: Agnieszka Wysocka i Andrzej Biler. Opowiadali oni o życiu Papieża, jego podróżach. Ula Lis, Agnieszka Rybacka i Michał Humiński recytowali poezję Karola Wojtyły. Przedstawienie nabrało rumieńców, gdy

pojawił się przyjaciele Jana Pawła II – aktorzy z dużym poczuciem humoru (Ania Biała, Agnieszka Rucka i Mikołaj Para). Opowiadali oni anegdoty z Watykanu, Wadowic oraz z życia prywatnego Jana Pawła II, które rozbawiły publiczność. Uwagę widzów, szczególnie tych najmłodszych, przyciągnęła scenka o wizycie Karola Wojtyły u górala i gąździny w Zakopanem (Ula Lis, Tomek Paliński i Wojtek Jagiellnicki). Dodatkową atrakcją przedstawienia były kremówki, które roznosiły kelnerki (Paulina Jaroszevska i Marta Staroń).

Na koniec głos zabrał o. Jerzy Ditrich. Serdecznie podziękował młodym arty-

stom, pogratulował im oraz Pani reżyser. Słowa o. Proboszcza sprawiły wielką radość wszystkim aktorom.

Przedstawienie nie odbyłoby się bez chłopców, którzy obsługiwali sprzęt techniczny (Paweł Leszczak i Grzegorz Ciesielski) i, mimo przeszkód, bardzo dobrze sobie poradzili, oraz bez Pani Weroniki Gidzil, która pełniła rolę reżysera, doradcy i duchowej podpory. Cała grupa aktorów była ogromnie wdzięczna p. Weronice, gdyż to dzięki jej pomocy przedstawienie było oryginalne, niepowtarzalne i pełne radości.

AGNIESZKA WYSOCKA, KL. 2E



17. rocznica konsekracji kościoła – 16.10.2011



Poświęcenie różańców dzieci pierwszokomunijnych

